ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 125
Piątek 5 Maja 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Anglia chce pokoju, ale nie cofnie się przed wojną

Przełomowe dni Europy

Prezydent Roosevelt nie zniży się do polemiki z p. Hitlerem

Taktyka „osi"

„Le Temps" w artykule zatytułowanym „Włochy i zagadnienia śródziemnomorskie" podkreśla z naciskiem, że jeżeli uwaga całego świata koncentruje się obecnie głównie na polemice polsko - niemieckiej, to jednak nie należy tracić z oczu problematów międzynarodowych, istniejących na innych terenach i stanowiących również podstawowe czynniki kryzysu politycznego, panującego obecnie w Europie. Dziennik podkreśla, że taktyka obu mocarstw osi polegała dotychczas na tym, że naprzemian podejmowały one rolę aktywną, licząc na to, że zmęczą opinię innych krajów. Gdy Niemcy rozgrywają jakąś grę decydującą dla swych własnych interesów w Europie centralnej i wschodniej, to Włochy hamują wówczas nieco swoją akcję i okazują pewną rezerwę . Gdy Niemcy przechodzą do rezerwy. Włochy podejmują natychmiast ofensywę na rzecz swych własnych pretensji. Jeśli kryzys obecny na północnym wschodzie kontynentu zostanie już załagodzony, to staniemy natychmiast wobec nowego manewru włoskiego. W związku z tym dziennik przytacza artykuł tygodnika mediolańskiego „Gerarchia", omawiający zagadnienie Suezu i podnoszący, że obok sprawy reformy rady administracyjnej kanału oraz obniżenia taryf, istnieje trzecie zagadnienie tej sprawy, a mianowicie zagadnienie obrony militarnej kanału. Według „Temps" jest to zagadnienie, na które Anglia i Francja nie może odpowiedzieć inaczej, jak kategorycznym non possumus.

Zniesienie neutralności będzie odpowiedzią Ameryki dla Hitlera

Koła zbliżone do Białego Domu oświadczają ,że prezydent Roosevelt nie będzie prowadził polemiki z kanclerzem Hitlerem w przemówieniach, bądź w orędziach publicznych. Rząd podejmie wysiłki w celu spowodowania uchwalenia rewizji ustawy o neutralności w kierunku wskazanym już przez prezydenta w jego orędziu do Kongresu, t. j. w kierunku dania rządowi Stanów Zjednoczonych jak największej swobody działania. Ankieta w tej sprawie, podjęta przez komisje spraw zagranicznych izby reprezentantów i senatu, nie została jeszcze zakończona. Nie przewidują, by debata w tej kwestii rozpoczęła się przed 15 maja. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu p. Pitman wyraził przekonanie, iż rewizja ustawy o neutralności nastąpi w ciągu obecnej sesji.

Z okazji tygodnia „pokoju i bezpieczeństwa" były sekretarz handlu Daniel Roper oświadczył, iż Stany Zjednoczone pozostają niezłomnie wierne polityce przeciwstawiania się agresji. Były przewodniczący amerykańskiej Izby handlowej Harr Iman wypowiedział się za zmianą ustawy o neutralności celem umożliwienia sprzedaży towarów, a w tej liczbie i broni, każdemu narodowi, który płaci za nie i który wywozić będzie te towary na swych statkach pod warunkiem, iż przyjęta zostanie klauzula, przewidująca odmowę sprzedaży każdemu narodowi, który gwałci traktaty ze Stanami Zjednoczonymi lub wyraźnie określony został jako napastnik.

Dla zabezpieczenia pokoju w Europie

Angielski minister lotnictwa sir Kingsley Wood, przemawiając w Elhal oświadczył, iż Anglia nie ma bynajmniej zamiaru okrążania kogokolwiek, lecz pragnie żyć w pokoju i przyjaźni z innymi krajami. Minister podkreślił, iż obowiązkowa służba wojskowa zostaje wprowadzona w celu wypełnienia zobowiązań brytyjskich wobec innych krajów oraz dla pokoju i bezpieczeństwa Europy. Nie jest to krok W. Brytanii na rzecz wojny, lecz krok, który przyczynić się będzie mógł do uniknięcia jej. Możemy— kończył minister — czerpać otuchę z naszej wzrastającej wciąż siły i z jedności naszego narodu, ponieważ wszystko co czynimy, opiera się na sprawiedliwości i prawie.

Gen. Weygand opuścił Turcję

Gen. Weygand opuścił Ankarę, żegnany na dworcu przez ministra wojny gen. Finaza. Oświadczył on przedstawicielowi Havasa, że doznał w Turcji bardzo miłego przyjęcia.

Wystawa w Nowym Jorku

Uroczyste otwarcie pawilonu polskiego



Wczoraj w południe, po uroczystym nabożeństwie w katedrze, nastąpiło otwarcie pawilonu polskiego na wystawie powszechnej w Nowym Jorku. Należy podkreślić, że pawilon polski był jednym z trzech pawilonów zagranicznych kompletnie gotowych w dniu otwarcia wystawy, t. j. 30 kwietnia

Na naszym zdjęciu obrazek z wystawy. Na jednej z hal mianowicie umieszczono miniaturową panoramę Nowego Jorku. W hali, wysokości 3 pięter, ustawiono miniaturowe modele 4.000 drapaczy chmur. Dla wybudowania tego miniaturowego miasta zużyto 125.000 godzin.

Odpowiedź kanclerzowi Hitlerowi

na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wyznaczone na godz. 11 rano wywołało wielkie zainteresowanie.

Zainteresowanie wzbudził nie tyle porządek dzienny, na którym na punkcie pierwszym znajduje się w pierwszym czytaniu projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta do wydawania dekretów (pełnomocnictwa dla Rządu), ile sprawa, która na porządku dziennym nie jest wymieniona, a mianowicie **ODPOWIEDŹ MIN. BECKA** kanclerzowi Hitlerowi na jego przemówienie z przed tygodnia.

Odpowiedź Rządu polskiego wywołała duże zainteresowanie w całym świecie, czego dowodem jest zapowiedziany przyjazd wielu zagranicznych dziennikarzy do Warszawy na dzień dzisiejszy.

Przemówienie min. Becka transmitowane będzie przez Polskie Radio na wszystkie rozgłośnie polskie oraz na wiele stacyj zagranicznych, niezależnie od streszczenia, które po południu nadane będzie w 3-ch językach, francuskim, angielskim i niemieckim.

Biała Księga w sprawie Palestyny

Ogłoszenie „Białej Księgi", która ma rozwiązać zagadnienie Palestyny, oczekiwane jest w Palestynie z wielką niecierpliwością. Zdaniem szeregu osobistości, uregulowanie kwestii palestyńskiej jest bardzo bliskie. Tak np. dr. Szahbandar zapowiedział uregulowanie tej sprawy na 10 maja, dodając, że ogłoszenie „Białej Księgi" wstrzyma rewolucję w Palestynie. Koła arabskie, omawiając pomyślny rozwój rokowań, podkreślają, że sprawa palestyńska jest jedyną luką w stosunkach angielsko - arabskich i zapewniają, że solidarność muzułmańska, z chwilą zniknięcia wszelkich powodów niezgodności, wystąpi na rzecz sojuszu francusko - angielsko - arabskiego w razie konfliktu międzynarodowego i zjednoczy się dla walki z propagandą państw totalitarnych. Umiarkowane organizacje arabskie rozrzucają już ulotki, wzywające Arabów do zaniechania oporu. Natomiast koła żydowskie, zwłaszcza socjaliści i rewizjoniści, jednoczą się w potępieniu projektów angielskich i przygotowują opór.

Zbrojenia Jugosławii

„Politika" białogrodzka donosi o wydaniu dekretu o funduszu obrony narodowej, przeznaczonego na zwiększenie zbrojeń armii lądowej, powietrznej i marynarki, jak również na fortyfikacje. Minister finansów przeleje do tego funduszu w roku budżetowym 1939-40 — 350 milionów dynarów.

Kanada nie dostarcza niklu Niemcom

Premier kanadyjski, Mackenzie King, określił jako zupełnie fałszywe twierdzenie, iż wszelki importowany do Niemiec nikiel, potrzebny do zbrojeń, jest pochodzenia kandyjskiego. Premier dodał, że zaledwie 1 procent niklu kanadyjskiego wysyłany jest bezpośrednio do Niemiec. Większość eksportu Kanady idzie do W. Brytanii i St. Zjedn., które drobną część wysyłają do Niemiec.

Ukradł... linię kolejową

i dorobił się na jej eksploatacji 30 milionów

Olbrzymią sensację wywołało w Rio de Janeiro samobójstwo milionera Paula Deleuse, aresztowanego przed tygodniem. Z dochodzeń policyjno - śledszych okazuje się, że Deleuse poprostu ukradł... kolej. Przywłaszczył sobie mianowicie akty i akcje masy upadłościowej kolei sanpaulistańskiej Araraquara, stworzył fikcyjne towarzystwo „Railroad Company", którego był jedynym właścicielem, a które „zakupiło" kolej Araraquara, i od r. 1916 do chwili obecnej dorobił się na tej kolei przeszło 30 milionów milr. Prowadzone przez prokuratora i specjalnie wydelegowanego sędziego śledztwo wykryło w archiwach milionera-samobójcy ponad sześćdziesiąt nazwisk ludzi, przekupionych przez oszusta. Prasa nazywa Paula Deleuse brazylijskim Stawińskim.

Z aktów, znalezionych w archiwach Deleuse, wynika, że dawał on zlecenia dokonywania kradzieży i niszczenia aktów sądowych, handlowych, kontraktów itp., płacąc za wykonanie swych zleceń wysokie sumy. Śledztwo wykryło, że Deleuse posiadał dobrze płatnego sobowtóra, który „urzędował" w Rio, gdy „szef" opuszczał stolicy Brazylii.

Biura jego przedsiębiorstw ulokowane w odosobnionym pałacyku zawierały spisy ludzi, posiadających ponad 100.000 milr. a zamieszkałych w Rio. Deleuse był poza tym właścicielem anonimowym handlowego biura wywiadowczego.

Nowe zamachy irlandzkie na terenie Anglii

W mieście Coventry (w Anglii) dokonano ubiegłej nocy trzech zamachów bombowych. Pierwszy wybuch nastąpił przed wystawą magazynu mebli i wyrządził znaczne szkody. Drugi wybuch, jeszcze silniejszy, miał miejsce w sali pokazowej gazowni. Wreszcie trzeci wybuch nastąpił przed wejściem do sklepu spółdzielczego w chwili, gdy policja, wykrywszy bombę, usiłowała ją wydobyć z ukrycia. Żaden z trzech obecnych agentów policji nie został ranny, jeden tylko doznał wstrząsu nerwowego.

Wczesnym rankiem nastąpił również wybuch w dzielnicy londyńskiej Euston, przed magazynem samochodowym, którego szyby wyleciały.

Już tylko jeden dzień można subskrybować Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Swiat Pracy spełnia swój obowiązek. A inni ?

Łotwa i Estonia

otrzymały od Rzeszy propozycję nieagresji

Łotwa i Estonia otrzymały od Rzeszy propozycję zawarcia paktu o nieagresji. W Tallinie zwołane zostało dziś około południa posiedzenie członków parlamentu, na którym gen. Laidoner, minister spraw zagranicznych Selter i premier Enpaalu złożyli na ten temat deklaracje. (PAT.)

Cała prasa paryska

oczekuje mowy min. Becka

Cała prasa paryska na naczelnych miejscach swych numerów wyraża oczekiwanie na mowę ministra Becka. Stanowisko prasy polskiej, zrozumiane w Paryżu jako przejście Polski do kontrofensywy dyplomatycznej. Przytaczane jest na czołowych miejscach pod tytułami, które dają wyraz uznaniu dla stanowiska Polski.

Cała niemal prasa zajmuje stanowisko jednolite od komunistycznej „Humanite" do monarchistycznej „Action Francaise".

„Excelsior" podaje obszerną depeszę swego korespondenta londyńskiego p. t. „Londyn gotów jest do całkowitego poparcia stanowczości Warszawy". W artykule tym korespondent londyński „Excelsioru" podkreśla, że Polska jest silna, energiczna, oparta na potężnej armii, na wielkiej sile moralnej wewnętrznej i na solidarnej gwarancji francusko - brytyjskiej.

„Figaro" podaje w depeszy swego korespondenta londyńskiego, że tylko Polska ma prawo osądzać co stanowi jej interesy żywotne. Jednocześnie w artykule wstępnym redaktora dyplomatycznego tego pisma p. Domersson występuje przeciwko całej argumentacji niemieckiej. (PAT)

Odszedł Litwinow

Korespondent PAT donosi z Moskwy, że długoletni komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow, został zwolniony na własną prośbę z zajmowanego stanowiska.

Zaznaczyć należy, iż były komisarz Litwinow był obecny wśród członków Rządu i Politbiura na mauzoleum Lenina podczas defilady pierwszomajowej.

Mołotow

Komisarzem ludowym spraw zagranicznych Z. S. R. R. mianowany został przewodniczący rady komisarzy ludowych Z. S. R. R. Mołotow.

Deklaracja Chamberlaina

Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację posła Labour Party Hendersona, czy Rząd brytyjski gotów byłby udzielić gwarancji Niemcom na zasadzie wzajemności na wzór gwarancji, udzielonej Polsce, premier Chamberlain oświadczył:

„W niedawnych deklaracjach, jak najwyraźniej stwierdziłem, że zarzut, iż Rząd brytyjski prowadzi politykę okrążania Niemiec, pozbawiony jest wszelkiej podstawy. Rząd brytyjski z pewnością byłby gotów rozważyć propozycje w sprawie wymiany wzajemnych zapewnień z Rządem niemieckim".

Na zapytanie posła Labour Party Noela Bakera. Czy do gwarancji przeciw agresji przystąpić mogą i inne rządy, które w dobrej wierze zgodzą się wyrzec agresji, premier Chamberlain odpowiedział:

„Oczywiście, są to gwarancje przeciwko i to wyłącznie przeciwko agresji. Jeśli chodzi o rozszerzenie ich zasięgu, to niewątpliwie Rząd gotów byłby rozważyć wszystkie propozycje dla ich rozszerzenia".

Wywiad z min. Gafencu

Min. Gafencu udzielił wywiadu „Tribunie", oświadczając: że było rzeczą bardzo użyteczną dokonanie w obecnych trudnych warunkach podróży po Europie. Mogę dokładnie zdać sobie sprawę z jednej rzeczy, a mianowicie: we wszystkich stolicach Europy panują te same opinie co do wyniku końcowego ewentualnej wojny. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z niedających się przewidzieć, ale napewno tragicznych następstw takiej wojny, ta świadomość stanowi najsilniejszy hamulec, działający w stosunku do wszystkich. Do tego czynnika o charakterze negatywnym należy dodać element aktywny, służący pokojowi w postaci wysiłku, zmierzającego do wzajemnego zrozumienia. Nie mamy dzisiaj wojny, ale również nie mamy dobrodziejstwa bezpieczeństwa i pokoju. Jestem szczęśliwy, że mogłem z kierownikami Rządu faszystowskiego, którzy przyjęli mnie bardzo serdecznie wyjaśnić i sprecyzować zagadnienia włosko-rumuńskie. Między Italią a Rumunią istnieją dawne węzły przyjaźni, oparte na wspólnym pochodzeniu rasowym. Wiem, że dzisiaj rzeczywistość jest ważniejsza od uczuć i gdy jednak uczucia mogą opierać się na rzeczywistości, jaką są interesy gospodarcze, sądzę, że istnieją warunki dla coraz pomyślniejszego i coraz bardziej owianego zaufaniem rozwoju stosunków włosko - rumuńskich.

Uroczystości 3-go Maja

W podniosłym nastroju społeczeństwo polskie obchodziło święto narodowe 3 maja, będące jednocześnie manifestacją serdecznych uczuć, jakie żywimy dla naszej armii.

W ramach obchodu święta narodowego, odbyły się uroczystości przekazania armii sprzętu wojennego. (PAT)

Wielkie manewry w Kłajpedzie

PAT donosi z Kłajpedy, że rozpoczęły się tam wielkie manewry artyleryjskie, w których bierze udział również kilka jednostek niemieckiej marynarki wojennej. Manewry potrwają 10 dni.

Wyspy Alandzkie

Urzędowo donoszą:

Rząd niemiecki wyraził swą zgodę na fińsko - szwedzkie propozycje w sprawie umocnienia Wysp Alandzkich.

Zginął włoski pilot

RZYM PAT. Na lotnisku Trevise spadł na ziemię samolot. Pilot zginął. Przyczyna katastrofy nie jest znana.

Niemcy z Brazylii

Uwagę publiczną zwróciły masowe wyjazdy Niemców z Brazylii. W pismach niemieckich w Kurytybie, Sao Paulo i Porto Alegre coraz częściej pojawiają się ogłoszenia o gospodarstwach i przedsiębiorstwach „tanio do nabycia z powodu wyjazdu". Ostatnio pisma rioskie doniosły, że na pokładzie wielkiego transatlantyku „Monte Paschoal" udało się do Hamburga kilkuset Niemców. Ścisła jest wiadomość, że wśród tych kilkuset Niemców było 113 dawniejszych osadników ze stanu Rio Grance, co potwierdził konsul niemiecki w wywiadzie prasowym, zamieszczonym w pismach porto-alegrendeńskich.

Reszta, blisko 400 Niemców, byli to osadnicy z Argentyny. Wyjeżdżający z Brazylii informowali przedstawicieli prasy rioskiej, że do pobytu w Brazylii zraziło ich nastawienie antyniemieckie społeczeństwa brazylijskiego.

Antyniemieckie nastroje w Słowacji

„National Ztg." donosi z Bratysławy o „silnej antyniemieckiej propagandzie w szeregu miejscowości środkowej Słowacji, kierującej się nie tylko przeciw mniejszości niemieckiej w Słowacji, jak zaznacza dziennik, lecz przeciw współpracy niemiecko - słowackiej w ogóle. Dziennik w poszukiwaniu winnych przypisuje odpowiedzialność za nastroje antyniemieckie w Słowacji działalności „kominterny".

Ten sam dziennik donosi z Bratysławy, że w czasie zajść na granicy słowacko - węgierskiej, posterunki graniczne węgierskie zastrzeliły w pobliżu miejscowości Metzenseifen na Spiszu Niemca, członka niemieckiej organizacji paramilitarnej w Słowacji.

Sojusz polsko-rumuński

Cała prasa rumuńska podkreśla z okazji polskiego święta narodowego jednomyślność narodu polskiego i nie złomną jego wolę bronienia swego kraju. Rola armii polskiej jest większa niż kiedykolwiek. W chwili, gdy cały świat jest zajęty myślą o utrzymaniu pokoju „Independance Roumaine" zaznacza, że potencjał obronny polski i jej możliwości militarne odpowiadają potencjałowi i możliwościom wielkiego narodu. Sojusz polsko - rumuński — pisze „Independance Roumaine" będzie teraz odgrywał rolę najważniejszą, przyczyniając się do wyrównania trudności i odrodzenia atmosfery zaufania.

Beobachter

zakazany w Belgii

Rząd belgijski postanowił wydalić z Belgii dziennikarza niemieckiego Ehlerta, korespondenta „Westdeutscher Beobachter", redaktora „Deutsch - Belgische Rundschau".

Prasa niemiecka atakuje

Prasa niemiecka w dalszym ciągu ostro atakuje Polskę, starając się pokryć brak rzeczowych argumentów napastliwą polemiką. Poza tym w prasie niemieckiej uderza obecnie w oświetleniu stanowiska mocarstw zachodnich, usiłowanie wykazania różnic zdań między Francją i Anglią. (PAT.)

Z dziejów Powstania Wielkopolskiego

„Gdy sztachety do spisów uzbrojenia należały"

ODŻYWAJĄ ZANIEDBANE KARTY DZIEJÓW

Jeśli zważy się, że zwłaszcza ostatnie, liczne niemieckie publikacje dążą do wykazania konieczności naprawienia krzywdy, wyrządzonej Rzeszy obecną granicą zachodnią Polski, na czasie będzie cofnięcie się do niedawno opublikowanych oficjalnych wydawnictw *) w związku z minioną rocznicą Powstania Wielkopolskiego (27.XII 1918 r.) i przypomnienie tak wtenczas nierównej walki, która stała się świadectwem zwycięstwa polskiego naówczas prymitywizmu nad niemiecką rutyną.

Wysiłek Wojskowego Biura Historycznego, podjęty przed paroma laty, nad zebraniem niewątpliwego materiału do Powstania Wielkopolskiego, uosobiony w pracy mgr. Tadeusza Jabłońskiego, stwarza nareszcie właściwe poglądy na wyjątkowo zaniedbane karty dziejów, „nie lepiej naświetlonych, niż czasy Piasta", jak to dosadnie określa jeden ze współuczestników omawianego dzieła, powołując się na to, że „powstańcze baśnie mocno zaciemniły prawdę historyczną, tym bardziej, że czyny prawdziwych bohaterów żyją tylko w tradycji ustnej".

OFICJALNE DOKUMENTY Z POWSTANIA

Obecnie jednak mamy już pierwsze materiały, zasługujące na całkowitą wiarę, bowiem opracowane na podstawie naukowych, szczegółowych studiów.

Obok „Listy strat Powstania Wielkopolskiego 1918/1919" (obejmującej 1714 nazwisk), wyszedł pierwszy zeszyt zakrojonego na większą skalę dzieła p. t. „Materiały do historii Powstania Wielkopolskiego 1918/1919". Zeszyt ten obejmuje Powstanie na odcinku wolsztyńskim, obejmującym dawny powiat babimojski, który tylko częściowo powrócił do Rzeczypospolitej. Na zeszyt ten składają się ustalenia mgr. Zygmunta Wysockiego, płk. Stanisława Siudy i ppłk. Kazimierza Szcześniaka, uzupełnione wspomnieniami innych uczestników powstania; przegląd literatury i bibliograficzny wykaz druków, dotyczących powstania, zestawiony przez Tadeusza Grygiera.

NIERÓWNY STOSUNEK SIŁ

Na wstępie zwróćmy uwagę na nierówny stosunek sił, jakie w powstaniu brały udział. Po stronie niemieckiej znajdowały się oddziały regularnej armii i oddziały „Heimatschutzu". Oddziały „Heimatschutzu" były należycie zorganizowane, w nowoczesne środki ognia należycie zaopatrzone, przez doświadczonych frontowych oficerów dowodzone.

Najmniejsze jednostki ówczesne dowodzone były przez oficerów. Żołnierze pochodzili z kadry zawodowej i ochotników. W szeregach ochotników znajdowali się przeważnie okoliczni koloniści, doskonale orientujący się w terenie. Były również odddziały, sformowane prawie z samych oficerów. Oddziały te, dodajmy — nie były jeszcze dotknięte rozkładem, jaki już zapanował w armii niemieckiej. Były one z punktu widzenia militarnego pełnowartościowe.

Strona polska (grupa zachodnia powstania wielkopolskiego — nazwa, która zresztą znacznie później ustaliła się) składała się z luźnych formacyj, w przeważającej liczbie rekrutujących się z niepoborowych (z roczników poborowych walczyło tylko 3 kompanie na 4 bataliony), z kompanii służby Straży i Bezpieczeństwa (Straży Ludowej, później Wojska Obrony Krajowej) — rezerwy skautowej.

TYLKO CO CZWARTY UCZESTNIK POWSTANIA MIAŁ KARABIN

Innego wyjścia nie było. Kiedy płk. Kazimierz Szcześniak 9.XI 1918 r. wzywał w Wielichowie do tworzenia wojska polskiego, spotkał się z opinią: „Z kogo chce pan wojsko polskie tworzyć? Przecież każdy zdrowszy mężczyzna od 18 do 50 lat życia jest w wojsku niemieckim".

Uzbrojenie było zupełnie niewystarczające. Przeciętnie zaledwie czwarta część ogólnej siły posiadało karabiny i około 30 naboi, reszta była uzbrojona w broń „Bractwa Strzeleckiego", w widły, kosy, drągi i sztachety. Armat i moździerzy oczywiście nie było. Ciężkie i lekkie karabiny maszynowe należały do rzadkości. Zaprowiantowanie i żołd, mimo ofiarności społeczeństwa, było zawsze niewystarczające.

Były bitwy, gdzie strona polska miała tylko jednego oficera sztabowego, po nim następowała wielka przerwa hierarchiczna, gdzie nie ma ani jednego majora, kapitana i tylko jeden porucznik w linii. Brak oficerów na stanowiskach dowódców kompanii i plutonów. Tutaj panują niepodzielnie podoficerowie i inteligentniejsi strzelcy.

PRYMITYWIZM ZWYCIĘŻA RUTYNĘ.

Takie to wojsko ma poza sobą następujące sukcesy: zajęcie Wolsztyna, przy czym zdobyto m. in. działa, karabiny maszynowe, ciężkie i lekkie i 600 kb.; zajęcie Kopanicy, przy czym poza znaczną zdobyczą, wzięto 140 jeńców; warto tutaj podnieść głosy jeńców studentów z zachodu Niemiec, które podaje płk. Stanisław Siuda „Straszono nas rozstrzelaniem i innymi okrucieństwami ze strony Polaków, mówiono nam, że Polacy to komuniści, że Wielkopolska to kraj rdzennie niemiecki, a tu widzimy, że obchodzą się z nami bardzo dobrze. Z ludnością możemy rozmówić się po niemiecku, a dyscyplina jak w wojsku przedwojennym. Prosili, aby pozwolono im udać się do ich kolegów po drugiej stronie i opowiedzieć, że to wszystko kłamstwo, czym ich karmiono... Po pewnym czasie wrócili i zameldowali, że żołnierze batalionu niemieckiego uwierzyli im i opuścili szeregi. Wysłane patrole za Niemcami potwierdziły to"; a dalej nastąpiły sukcesy, jak zajęcie Kargowy i Babimostu, gdzie również nie brakło zdobyczy, zwycięski wypad nad Nowe Kramsko bohaterskie walki pod Wielkim Grójcem i Nową Wsią i wreszcie osiągnięcie linii rzeki Obry.

A walka była prowadzona nie tylko z regularnymi formacjami. Do pokonania pozostawało również i niebezpieczeństwo, grożące poza frontem, a to ze strony kolonistów.

Ppłk. Kazimierz Szcześniak podaje z akcji o Kopanicę: „W zwierzęcy wprost sposób znęcano się nad tymi powstańcami polskimi. Prowadzonych do niewoli rannych powstańców koloniści i kolonistki z Jaromierza dobijali kijami".

POLITYCZNY FRONT WALKI

Wreszcie pozostaje polityczna strona walki o utrzymanie marchii wschodniej przy Rzeszy. Tendencja ta była bardzo popularna. W ujęciu dr. Włodzimierza Lewandowskiego myśl polityczna, jaką reprezentował np. Jerzy Cleinow, ówczesny przewódca ruchu niemieckich rad ludowych systemu bydgoskiego, była następująca: był on wyrazicielem tych „niemieckich żywiołów, które, przeszczepione sztucznie na nasze ziemie zachodnie... wierzyły w możliwość utrzymania ich, mimo największej klęski politycznej i wojskowej Rzeszy i którym dla celu tego dobre były wszelkie formy i metody działania..." a nawet „było im obojętnym, czy ziemie Wielkopolski i Prus królewskich pozostałyby w bezpośrednim związku z Rzeszą, czy też miałyby przyjąć odrębną państwowość, rzecz cała zmierzała przecież tylko do tego, by nie podlegały one pod żadnym pozorem suwerenności polskiej państwowości.

Ale i te polityczne walki zawiodły, chociaż przeciwstawienie się podobnym nastrojom żywiołów niemieckich wymagało również wielkiego ze strony polskiej wysiłku.

Zwyciężył w rezultacie prymitywny organizm wojskowy, — jak na przykład pisze Paweł Jasiński w recenzji z „Boju o Szybin" dr. Włodzimierza Lewandowskiego — przy „pokonywaniu trudności różnorakich drogą nieskomplikowanych improwizacyj", który „nadewszystko jest hymnem pochwalnym na cześć powstańca-bohatera, który w podobnych warunkach potrafił zwyciężyć dobrze zorganizowanego wroga".

Oczekujemy z niecierpliwością dalszego ciągu rozpoczętej przez Wojskowe Biuro Historyczne tak pożytecznej i pouczającej pracy.

STANISŁAW NIEMYSKI.

*) *„Lista strat Powstania Wielkopolskiego 1918/1919".* Opracował kierownik referatu historycznego przy DOK VII w Poznaniu, mgr. Tadeusz Jabłoński. Wyd. Wojskowe Biuro Historyczne. Warszawa, 1936.

„Materiały do historii Powstania Wielkopolskiego 1918/1919". Prace zebrane i przygotowane do druku przez mgr. Tadeusza Jabłońskiego, kierownika referatu historycznego DOK VII. Poznań, 1938. Wyd. Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. VII. Z zasiłku wojskowego Biura Historycznego. Zeszyt pierwszy.

Wypadek na wyścigach

Klub sportowy zakładów przemysłowych „Bielany" w Warszawie urządził wyścigi rowerzystów z Bielan do Kazunia.

Ogółem startowało 48 rowerzystów. Za Bielanami na grupę rowerzystów wpadł samochód, jadący z przeciwnej strony. Kilku rowerzystów uległo poranieniu, m. in. ciężkim obrażeniom ciała uległi Tadeusz Szcześniak i Kazimierz Szymczak. Obu rowerzystów przewieziono do szpitala w Nowym Dworze. Kierowca po wypadku nie zatrzymał się i odjechał w kierunku Warszawy. Policja prowadzi energiczne dochodzenie.

Polityka Polski

Przed mową p. min. Becka

W dniu dzisiejszym podobno ma przemawiać na plenum Sejmu p. min. Beck. Ma odpowiedzieć Hitlerowi na jego mowę z 28 ub. miesiąca (zerwanie umowy z r. 1934, żądanie Gdańska i autostrady przez Pomorze). Mowa ta ma być analogiczną — pod względem „formalnym" — do mowy Hitlera, bo ma być wygłoszona na posiedzeniu parlamentu, a zarazem ma być doręczona na piśmie polska odpowiedź na niemieckie „Memorandum".

Cała Europa z największym zainteresowaniem czeka na mowę polskiego ministra. Świadczą o tym dzienniki różnych krajów, — przede wszystkim francuskie i angielskie. Polska stała się dziś w Europie czynnikiem wyjątkowej wagi.

Czytelnik wie dobrze: ustosunkowaliśmy się w swoim czasie do linii politycznej p. min. Becka krytycznie. Nie sądziliśmy, że umowa 1934 (z Niemcami) może stać się punktem wyjścia dla polskiej polityki; inaczej zapatrywaliśmy się na politykę niemiecką w Gdańsku; inaczej ocenialiśmy rolę państw zachodnich i t. d. Sądzimy, że my mieliśmy rację... **Ale dziś nie o to chodzi.** Dziś chodzi o stanowczy, zdecydowany krok Polski — w nowych warunkach. Niedawny artykuł p. Smogorzewskiego w OZONowej „Gazecie Polskiej" — wcale stanowczy— pokazuje, że wiele się zmieniło nawet w tych sferach. „Beobachter" (jak zaraz zobaczymy) szaleje przeciwko — właśnie „Gazecie Polskiej".

Co powie p. minister?

Naturalnie, nie będziemy uprzedzać słów i wypadków. Wskażemy tylko na tło, na warunki, na atmosferę w społeczeństwie.

Sytuacja Polski w ostatnich tygodniach niewątpliwie się ZMIENIŁA KU LEPSZEMU. Wystarczy wskazać na OŚWIADCZENIA CHAMBERLAINA, kilkakrotnie ponawiane — w imieniu Anglii i Francji. Gdy Polska zostanie zaatakowana (a ona sama zadecyduje o potrzebie pomocy!), wystąpią zbrojnie Anglia i Francja. To wielka rzecz! Te gwarancje mają dla Polski wielkie znaczenie. Lloyd George niedawno wskazywał, że angielska pomoc dla Polski jest rzeczą trudną ze względu na to, iż Anglia z Francją będą musiały ruszyć z pomocą Polsce pośrednio — na zachodnią granicę Niemiec, a tam je wstrzyma „linia Zygfryda" (obecnie ponownie fortyfikowana). Zapewne, zapewne... Ale przed Hitlerem staje perspektywa wojny światowej (a nie tylko napadu na izolowaną Polskę). Czy zaś tak perspektywa Hitlerowi się uśmiecha — to jeszcze kwestia.

Chodzi zresztą nie tylko o anglo-francuskie gwarancje dla Polski. Pamiętajmy o angielskich zbrojeniach, o służbie powszechnej. Pamiętajmy o coraz bardziej zdecydowanych krokach Ameryki. Pamiętajmy o angielskiej polityce zbierania wszystkich sił pokojowych (polityka „okrążenia"! „Einkreisung"! wołał z przerażeniem Hitler 28 ub. m.).

Wszystko to razem, powtarzamy, stwarza dla Polski nową, lepszą sytuację. Naturalnie, liczy ona przede wszystkim na własne siły. Ale i pod tym względem jednolita, SILNA POSTAWA POLSKI wywarła duże wrażenie na Zachodzie i w Niemczech.

Takie są warunki. Nie wątpimy, że polski minister, w zgodzie z opinią całego społeczeństwa, ODRZUCI KATEGORYCZNIE żądania Hitlera. Opinia polskiej klasy robotniczej jest znana i całkowicie zdecydowana, — znalazła swój wyraz na wielkich wiecach 1-szo majowych. To też „Beobachter" ciska się na obchody 1-majowe w Polsce (numer z 3-go maja) i stwierdza, że były skierowane przeciwko „III-ciej Rzeszy".

Czym były żądania Hitlera z 28 ub. m.? Przede wszystkim próbą ZASTRASZENIA I ZDEMORALIZOWANIA POLSKI. Posłuchajmy, jak komentuje „Beobachter" mowę Hitlera w art. p. t. „Polska prasa dostaje szału" („Polens Presse läuft Amok"). W polemice z „Gazetą Polską" dziennik Rosenberga powiada, że nie jest prawdą, iż Berlin postawił jakieś **„warunki": „warunków"** Berlin nie stawiał, uczynił tylko (w „Memorandum" i mowie Hitlera) „PROPOZYCJE (Angebot) — PRZYJAZNE (!) I W WIELKIM STYLU". **To nie są „warunki", — to raczej „PODARUNEK"** (dosłownie: „Geschenk"!!). Naturalnie, dodaje „Beobachter", bynajmniej nie żądamy przyjęcia „podarunku" — **„bez dyskusji", jak to nam się zarzuca!**

Bardzo charakterystyczne.

Polska prasa prowadzi politykę „obłąkańczą" — oburza się „Beobachter". Cytuje obok „Gazety Polskiej" także krakowski „IKC" (piszący na temat Prus Wschodnich i t. d.). To wszystko jest tolerowane przez polski Rząd! — rozdziera szaty publicysta „Beobachtera" — „a przecie jest to **zatruwanie europejskich studzien najgorszego gatunku".** Ale cóż, nowi przyjaciele Polski, Chamberlain i Daladier „dolewają oliwy do ognia!..."

Wystarczy. Śmieszne. Kto „zatruwa europejskie studnie" —wiadomo. Polska prasa istotnie zajęła stanowisko mocne — ale w odpowiedzi na (trojański) „podarunek" Hitlera z 28 ub. m.

„Czas" w korespondencji z Berlina czyni jedną słuszną uwagę: Niemcy (społeczeństwo) **są okłamywani** przez stotalizowaną prasę, nie zawsze zdają sobie sprawę z powagi sytuacji i często są święcie przekonani, że Hitler prowadzi „pokojową" politykę. Stąd te wykrętne artykuły różnych „Beobachterów": hitlerowcy prowokują, prasa hitlerowska przedstawia prowokacje jako „podarek", a potem „Beobachtery" pienią się na stanowczą postawę polskiej prasy. Wszędzie ta sama chytra, podstępna, „stopniowana" taktyka!

Ocenić precyzyjnie te machinacje (z 28 ub. m.) trudno. Czy tylko opukiwanie terenu? próba zastraszenia i demoralizacji? czy coś **więcej?** Może próba **zużywania** polskich sił w dłuższym procesie? Przypominamy, że koniec niemieckiego „Memorandum" — to usilne zapraszanie DO PERTRAKTACYJ...

Wojny nie chcemy i do wojny nie dążymy. Wojenne, zaczepne czynniki są gdzieindziej... Ale polski minister — którego tylekrotnie krytykowaliśmy (i prawo krytyki sobie rezerwujemy) — a wraz z nim cały świat—niech wie, że za stanowczym odrzuceniem wszelkich prób zamachów na Gdańsk i Pomorze stoi CAŁA POLSKA!

K. CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

SZEROKIE PEŁNOMOCNICTWA.

O szerokich pełnomocnictwach jakich domagać się ma od Sejmu Rząd Rzplitej Polskiej pisze **„Kurier Polski"**:

„Zakres pełnomocnictw jest bardzo szeroki. P. Prezydent uzyskuje prawo do wydawania dekretów „w zakresie spraw gospodarczych finansowych i obrony państwa". Wyłączona jest z upoważnienia do wydawania dekretów kwestia stabilizacji złotego, no i zmiana konstytucji. Z zakresu pełnomocnictw wyłączona jest także sprawa reformy ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ponieważ, jak się w kołach powołanych utrzymuje, zagadnienie to nie może być zaliczone do dziedziny „obrony państwa", a do zakresu spraw finansowych i gospodarczych oczywiście ono nie należy".

PAŃSTWO I CZŁOWIEK.

Sympatyczny tygodnik młodzieży demokratycznej **„Mosty"** tak pisze o stosunku młodzieży do chwili obecnej:

„Obywatel wyniesiony przez własne państwo do godności człowieka wolnego, świadomego swych celów i zadań, stanowi niewątpliwie gwarancję wolności i nietykalności tegoż państwa. Naród broni tego, co jest w jego pojęciu cenne i co stanowi warunek lepszego życia.

Mylą się ci, co mówią o bankructwie ideałów demokratycznych. Bankrutują nie ideały, bo one są nieśmiertelne, a tylko ludzie, którzy stoją przy ich sztandarach. Niedorośli oni bowiem często do wielkości momentów historycznych i nie potrafią z ideałów tych wyprowadzić właściwej linii taktycznej.

Polska demokracja, zabierająca głos w obecnej chwili, konsoliduje własne siły, ujmując jasno i zwięźle swe zadania.

Stanowczo i zdecydowanie staje ona w obronie dwóch zasadniczych wartości: państwa i człowieka, pragnąc utrzymywać je w normie sprawiedliwego rozwoju".

ŻĄDANIA „TRZECIEJ" RZESZY.

Na temat żądań, czy jak się to grzecznie mówi sugestii niemieckich pod adresem Polski **„Dziennik Bydgoski"** pisze:

Polska, godząc się na projekty niemieckie, nie potrzebuje podpisywać żadnych paktów o nieagresji na lat 25 i nawet na sto. *Wydaje się na łup Niemców w całej rozciągłości.* Musiałaby stać się wasalem i w razie, gdy od nas zażądano poddania się pod protektorat, co zapewne wymowny pan Hitler przedstawiłby jako zgodne z... napadaniem, nie mielibyśmy żadnego wyboru. Trzeba bowiem pamiętać, że po odcięciu od Gdyni prawie *cały nasz handel znalazł by się pod kontrolą Rzeszy.*

Niemieckie żądania w sprawie Gdańska i autostrady są żądaniami, obliczonymi na *podporządkowanie Polski dyktatowi Berlina.* Nie chodzi o niemieckość Gdańska, ani o ułatwienia komunikacyjne. Chodzi całkowicie i wyłącznie o odcięcie nas od morza i o nawiązanie wygodnego kontaktu z bazą ataku na Warszawę z północy, t. j. z Prusami Wschodnimi.

Jaka może być odpowiedź Polski jak długa ona i szeroka? Tylko to jedno:

Nie, nigdy!!!

Nie możemy się zgodzić ani na militaryzację Gdańska, ani na drogi przez korytarz, nad którymi nie mielibyśmy kontroli. *Narody tak wielkie, jak nasz, nie dają sobie narzucać kajdanów w równie przejrzysty sposób.*

3-go MAJA W POLSCE.

Prasa stwierdza jednogłośnie, że defilady wojska w dn. 3 maja wypadły imponująco, świadcząc o tężyźnie naszej armii.

Ale nie tylko ważny jest stan i forma armii. Ważną jest także postawa cywilnej ludności.

Od r. 1920 żołnierze maszerujący po ulicach miast, nie spotykali się z tak ciepłym przyjęciem, jak w środę bieżącego tygodnia.

Reagowała ulica. Biła z niej świadomość sytuacji, celów i dążeń.

Jakże charakterystyczne i istotne były rozmowy ludzi na trotuarach ulic. Jaką wymowę miały wznoszone okrzyki, a czasem improwizowane, przygodne przemówienia.

Mówiono o gotowości poświęcenia za kraj; o pragnieniu i obowiązku wzięcia zań odpowiedzialności, o potrzebie udziału mas ludowych w rządzeniu krajem.

Nasuwa się jedna uwaga: hasła P. P. S., głoszone od dawna i w polityce wewnętrznej i w zagadnieniach międzynarodowych święcą swój triumf — **są hasłami ulic stolicy. I nie tylko stolicy — całej Polski.**

S-EK.

W 150-tą rocznicę

5 maja 1789

Czytelnicy dobrze wiedzą: w roku bieżącym upływa 150 lat od wybuchu WIELKIEJ FRANCUSKIEJ REWOLUCJI.

Dziś, 5-go maja, w dniu zwołania Stanów Generalnych w r. 1789, rozpoczynają się wielkie uroczystości we Francji i trwać będą do jesieni. Wybrano bowiem kilka głównych dat: zwołanie Stanów Generalnych, zburzenie Bastylii, uchwalenie Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela i tak dalej.

5-ty maja... Czy istotnie jest to ścisła data? Właśnie czytamy niewielkie studium na ten temat. Ścisła data powinna być albo wcześniejsza — pisze historyk — bo już 2 maja król Ludwik XVI spotkał się z wybranymi deputowanymi. Albo raczej późniejsza — bo właściwie 6 MAJA rankiem rozpoczęła się Wielka Rewolucja: rozpoczęła się drobnym (pozornie) incydentem — jak sprawdzać mandaty: oddzielnie każdego stanu czy też razem wszystkich? Drobiazg... Ale zasadniczy. Od tego się zaczęło. „Trzeci stan" (opozycyjna burżuazja, lud) zażądał, by dwa pozostałe stany (szlachta i kler) przyszły DO JEGO SALI i wspólnie z nim sprawdzały mandaty. Czytelnik rozumie, o co chodziło.

Ale nie sprzeczajmy się: obojętna, czy zaczęło się 5-go czy też 6 maja. Dość że się zaczęło. Zaczęła się Wielka Francuska Rewolucja, która założyła FUNDAMENTY DEMOKRACJI. A Jaurès dowodzi, że także — SOCJALIZMU, bo w socjaliźmie widzi dalszą konsekwencję demokracji.

Stąd też dzika nienawiść dzisiejszego FASZYZMU do tradycyj 1789 r., do praw człowieka.

K.

Japonia nie chce sojuszu wojskowego

z Niemcami

Depesze doniosły, że Japonia odmówiła zawarcia sojuszu wojskowego z Niemcami. O decyzji tej przynoszą pisma zagraniczne szczegóły następujące:

Po kilkudniowej dyskusji Rząd japoński postanowił odrzucić propozycję Hitlera, by pakt antykominternowski przekształcić na sojusz wojskowy. Jak donosi korespondent tokijski agencji British United Press, Japonia jest ostatecznie zdecydowana nie łączyć się z „osią" przeciw państwom demokratycznym.

Akcja dyplomatyczna Niemiec trwała do połowy marca. Opinia Rządu japońskiego była podzielona. Armia była za przyjęciem propozycji niemieckiej. Ale wszystkie elementy cywilne były przeciwne i wskazywały, że nie jest w interesie Japonii zadzierać zbytnio z Anglią i Stanami Zjednoczonymi, że sojusz wojskowy z Niemcami byłby dla Japonii wielkim ciężarem, nie przynosząc jednocześnie większych korzyści.

W ostatnich dniach nacisk Niemiec się wzmógł. Widocznie Hitler chciał w swej mowie z 28-go kwietnia popisać się przed światem nowym nabytkiem.

Wzamian za propozycję Niemiec, Japonia wystąpiła z propozycją własną, mianowicie, godziła się na sojusz wojskowy, ale skierowany wyłącznie przeciw Rosji sowieckiej i to w tym tylko wypadku, jeżeli Rosja zaatakuje Niemcy, albo Japonię.

Ale na to znowu Niemcy nie poszły.

W końcu premier Hiranuma stwierdził, że propozycji niemieckiej przyjąć nie może.

Możliwe, że koła wojskowe, wywierające wielki wpływ na rządy w Japonii, nie zadowolą się decyzją Rządu i będą dążyły do jej zmiany. Być może, że nawet obalą Rząd obecny za to, że się sprzeciwił woli armii. Ale narazie zapadła decyzja dla Niemiec nieprzychylna i ona ma w warunkach dzisiejszych znaczenie nie małe.

Na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Pracownicy Redakcji i Administracji naszych wydawnictw, pracownicy Centralnego Komitetu Wyk. PPS, pracownicy drukarni, oraz S-ka Nakładowo-Wyd. „Robotnik" subskrybowali pożyczkę na sumę **zł. 11.000.**

Więcej powagi!

Jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, że nie pora dzisiaj na porachunki „orientacyjne", to trudno nam powstrzymać się od wyrażenia podziwu dla niektórych pp. publicystów i redaktorów prasy rządowej i ozonowej.

Gdy mówimy o zaniechaniu na razie porachunków „orientacyjnych" nie mamy bynajmniej na myśli przedawnionych, przebrzmiałych sporów o orientację z przed i z okresu wojny światowej. Cały arsenał kopij pokruszono w tych walkach „orientacyjnych" i ani myślimy do walk tych powracać.

Chodzi nam o spór orientacyjny z przed wojny... jutrzejszej, o spór, który przestał być sporem, ponieważ nasi przeciwnicy z rozwiniętymi sztandarami przeszli na naszą stronę, wobec czego uważają, że oni.. wszystko przewidzieli i oni spór wygrali.

Powiedzieliśmy jednak na wstępie, że nie pora dzisiaj na porachunki orientacyjne i tego będziemy się do końca trzymali.

Ale podziwiać to chyba nam wolno.

Podziwiamy więc wyższą szkołę jazdy, którą można tylko w lepszych cyrkach oglądać, a która pom. in. na tym polega, że jeździec podczas najszybszego galopu przeskakuje z jednego konia na drugiego.

I jeszcze podziwiamy zjawisko, które urąga wszelkim prawom przyrodzonym. Przy dzisiejszym tempie wydarzeń i na tak ostrym wirażu należało się spodziewać, że panowie ci pospadają z krzeseł i foteli. Według prawa bezwładu należało by się tego spodziewać, widocznie jednak, że tymi panami inne rządzą prawa. Nadprzyrodzone.

I wreszcie zdrowie podziwiamy. Każdy normalnie zdrowy, który po zimnej kąpieli wskoczyłby do ukropu albo odwrotnie, Bóg wie jakiej nabawiłby się choroby. A tym panom nic się nie stało. Nawet chrypki się nie nabawili.

Podziwiać, podziwiać.

A jednak uważamy, że nie należy wpadać z jednej ostateczności w drugą. Po co i komu potrzebne są frazesy o „kolanach", „klęczkach", „hołdach". To niepoważne zwłaszcza, gdy to mówią ci, co przecież tak niedawno kłaniali się czołobitnie, byli pełni zachwytu dla dynamizmu, dla wyczynów, dla kontrrewolucji, którą łaskawie tytułowali rewolucją.

Mamy zachować stanowczość i powagę, a krzykactwo z pewnością powagi nam nie dodaje. Z narodem niemieckim, czy tak, czy owak skazani jesteśmy na sąsiedzkie współżycie i nie ma żadnego powodu jątrzyć go i siłą pchać w objęcia hitleryzmu tych nawet, którym ruch ten jest obcy i którzy najbardziej z jego powodu cierpią. Więc dajmy pokój tym „kolanom", „klęczkom", „hołdom" bo to niepoważne i może nam kto przypomnieć rosyjskie „szapkami zakidajem" z okresu wojny rosyjsko-japońskiej.

A jeśli już kto chce dać upust uezbranemu gniewowi, to najlepiej polemizować przez

F. O. N. i przez P. O. P.

x. y. z.

Kursy przeszkolenia Opiekunów Domowych

Towarzyszki i Obywatelki!

Kraj nasz, świat cały, stoi wobec nowej sytuacji, ważą się losy ludzkości. Nie wiadomo jakimi drogami potoczą się dalsze losy krajów i narodów.

Jedno jest pewne — Lud Polski nie pozwoli uszczuplić swej ziemi, będzie z bronią w ręku walczył o wolność Narodu i Państwa.

Każdy zdolny do broni stanie do walki.

Z tego stanu rzeczy wyłaniają się dla nas kobiet odpowiedzialnych za los dzieci i rodzin naszych — nowe obowiązki i do tych obowiązków musimy się przygotować.

Musimy umieć uszczelnić mieszkanie, zabezpieczyć dzieci i siebie od gazów, umieć nieść pomoc chorym i rannym. Kobieta nieprzygotowana, bezradna, ogarnięta paniką — staje się wrogiem własnym, własnej rodziny, a nawet całego społeczeństwa.

Kobiety pracy, w imię bezpieczeństwa własnych dzieci, własnych rodzin — musicie przygotować się do samoobrony.

Dla uzyskania potrzebnej sumy wiadomości wszystkie musicie wstąpić na Kursy Przeszkolenia Opiekunów Domowych, organizowane przez zespolone organizacje robotnicze.

We wszystkich lokalach organizacyjnych otrzymacie informacje o kursach.

Zespół Socjalistycznych Organizacji Robotniczych:

Związek Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce.
Centralny Wydział Kobiecy P.P.S.
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.
Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.
Robotnicza Służba Społeczna.
Kluby Kobiet Pracujących.

Pokwitowanie

NA WARSZ. ODDZIAŁ T. U. R.
Felicja Kruszewska zł. 2.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.
Aleksander Metelski ze Zgierza zł. 5.

Czytajcie prasę socjalistyczną

„Lebensraum”

Oto hasło, którym szermuje teraz hitleryzm, a za nim faszyzm włoski! „Obszar potrzebny do życia“! W ostatniej mowie Hitlera pełno było tego „lebensraumu“. 140 Niemców przy pada na kilometr — wykrzykiwał Hitler — podczas, gdy w Stanach Zjednoczonych tylko— 16 mieszkańców. Jak śmie taki Roosevelt żądać czegokolwiek od Niemiec, skoro Amerykanie w tak uprzywilejowanej są sytuacji?

Lebensraum! Pisali o tym haśle różni teoretycy hitlerowscy. Niedawno zamieściliśmy w piśmie naszym sprawozdanie o książce hitlerowca Sandersa, który „naukowo“ dowodzi, że już w zaraniu dziejów „nordycy“ mieli stosunki handlowe ze Wschodem i zapuszczali się po przez Rosję aż do Kaukazu wschodniego, gdzie też szukać należy *granicy niemieckiego „lebensraumu“*, co nie znaczy, by jeszcze po za tym obszarem Niemcy nie mieli nic do powiedzenia. W wojnie światowej Niemcy właśnie osiągnęli ową granicę i Sanders nie bez melan cholii stwierdza, że Niemcy nie potrafili utrzymać się na zdoby tym „lebensraumie“.

Jak widać, apetyt teoretyków hitlerowskich skromny nie jest. Ale to, co było do niedawna uro jeniem „nauki“ hitlerowskiej, *obecnie jest już hasłem dnia polityków faszystowskich!*

I podziwiać tylko można, jak te „biedne“, „skrzywdzone“, „sponiewierane“, „duszące się“ w ciasnocie Niemcy — jednym pociągnięciem pióra, lub głośnym krzykiem — zakreślają dla siebie „lebensraumy“ o kosmicz nych rozmiarach. To tak, jakgdyby nędzarz „żądał“, by zrobiono go królem. Niemcy oczywiście wcale nędzarzami nie są, ale królować nad innymi chcą.

Zaczęło się od ratowania *honoru.* Po dorwaniu się do władzy, Hitler niczego się więcej nie domagał od świata, aniżeli przywrócenia Niemcom utraconego w traktacie wersalskim ho noru.

Gdy to się stało, gdy honor Niemiec — w postaci przywrócenia służby wojskowej, obsadzenia Nadrenii, odebrania zagłębia Saary — otrzymał satysfakcję, padło nowe hasło: *samostanowienia Niemców,* zbierania narodu niemieckiego z ob szarów sąsiadujących z Rzeszą. „Jeden naród, jedna Rzesza, jeden führer“ — oto czym rozbrzmiewały Niemcy. Przyszedł „anschluss“ Austrii, po nim zabór Sudetów.

Honor miał wyczerpać wszystkie żądania Niemiec. Później samostanowienie miało być kre sem pożądań hitlerowskich.

Aż oto jesteśmy w pełni upojenia *nowym hasłem,* hasłem *„lebensraumu“*, hasłem, którego pierwszą ofiarą padła Czechosłowacja.

I doprawdy jest czym się upajać. Bo cóż to jest „lebensraum“?

Czym jest — *nikt nie wie* i nikt dokładnie na to pytanie nie odpowie. Ale czym *może być — oho! — wszystkim!* Może się rozciągnąć — jak widzieliśmy u teoretyków hitlerowskich — do wschodniego Kaukazu. A to dopiero będzie tylko obszar europejski Niemiec, które przecież i do „lebensraumów“ w innych częściach świata poważne roszczą pretensjé. Europa zaś jest dla Niemiec hitlerowskich *centralnym* „lebensraumem“, obejmującym bez mała całą Europę, może z łaskawym wyjątkiem Anglii i Irlandii, o ile nie staną w drodze Hitlerowi. Uczestniczyć w tym „lebensraumie“ mogłyby jedynie Włochy, dopóki są w „osi“.

Można się tylko dziwić „naiwności“ Hitlera, gdy usiłuje „udowadniać“ swoje „prawa“ do „lebensraumu“. Jakie tu mogą być dowody? Tu może rozstrzygnąć jedynie i wyłącznie *siła i przemoc.* Niemcom udało się ujarzmić Czechosłowację i wcielić ją do swego „lebensraumu“. I to jest jedyny możliwy „argument“. Ale gdy Hitler wielkim woła głosem, że Niemcom za ciasno w 140 osób na kilometrze, to wystarczy wskazać, że Belgia ma *271 mieszkańców* na 1 kilm., Holandia *245*, Anglia — *191*, a więc wszystko znacznie więcej, niż Niemcy. A przecież żaden z tych krajów nie upomina się o „lebensraum“ na wzór Hitlera. Żadnemu z nich nie przychodzi na myśl podpalać świata dla zaspokojenia ambicji „lebensraumowych“.

Nie. „Lebensraum“ można sobie przywłaszczać, ale nie można go uzasadniać.

„Lebensraum“ to nowa odmiana zaborczości hitlerowskiej, odmiana, nie kryjąca się już wcale ze swymi istotnymi zamiarami i dążeniami zaborczymi, a maskująca je jedynie — w sposób nieudolny — niemożnością wyżywienia i rozwoju w granicach dotychczasowych państwa. Ale ta maskarada jest zbyt przejrzysta, by mogła kogokolwiek oszukać.

„Lebensraum“ to hasło równie nieokreślone jak zdradzieckie. Rzucając to hasło, faszyzm i hitleryzm wkraczają już na drogę *rozgrywek ostatecznych* z państwami pokojowymi.

Tu już mało jest widoków na podejścia i matactwa. Tu już w otwarte trzeba grać karty. Im mglistsze hasło, tym jaśniejsze intencje i cele faszyzmu.

(JMB.)

Walka z robactwem

Wiemy wszyscy z doświadczenia, jak trudna i przykra jest wal ka z robactwem, gdy zalęgnie się w domostwach i mieszkaniach. Karaluchy, prusaki, pluskwy i t. p. paskudstwo potrafi wyprowadzić z cierpliwości najspokojniejszego człowieka i tak obrzydzić mu życie, że nieszczęśliwa ofiara dokuczliwych żyjątek chwyta się najbardziej radykalnych i gwałtownych środków, byleby wreszcie zmóc drobnego ale upartego wroga i wytępić go doszczętnie. Mieszkańcy domów nawiedzonych przez plagę robactwa mobilizują najrozmait sze „Flity“, „Maoki“ i „perskie proszki“, sięgają po żrące płyny i kwasy, nie cofają się nawet przed dezynfekcją pomieszczeń zabójczymi dla robactwa gazami.

W marcu b. r. ludność miast czeskich i morawskich stwierdziła z przerażeniem formalny najazd tak zw. prusaków, które pojawiły się i rozmnożyły w niewidywanej dotychczas ilości. „Prusaki“ — jak pouczają encyklopedie i podręczniki — są to owady o zanikłych skrzydłach, należące do rodziny karaczanowatych; przebywają one najchętniej w pomieszczeniach mie szkalnych, w pobliżu kuchni i spiżarni i odznaczają się niezwykłą żarłocznością. „Prusaki“ żerują zwykle w ciemności i jedzą co się da z wielkim pośpiechem — gdy jednak — pisze pewien entomolog — „rozlegną się w pobliżu czyjeś kroki lub też nagle zabłyśnie światło, w jednej chwili cała złodziejska rzesza znika bez śladu w niewidzialnych jakichś szparach czy szczelinach i uczta skończona“... Jak twierdzą uczeni, duszna i gorąca atmosfera, panująca już od dłuższego czasu w naszej części świata, spowodowała właśnie rozmnożenie się „prusaków“ w wielu krajach europejskich.

Mieszkańcy jednego z miast czeskich (słynęło ono dotychczas z doskonałego piwa) postanowili — jak doniosła prasa — wypowiedzieć nieubłaganą walkę zalewowi robactwa, pustoszącego wszelkie zasoby poczciwych mieszczan. Idąc za opinią ludzi kompetentnych, uchwalono w walce z żarłocznymi „prusakami“ posłużyć się — kwasem solnym, który istotnie w tępieniu robactwa odgrywa rolę bar dzo niepoślednią. W określonym terminie, w licznych punktach miasta, przystąpiono do ataku — butlami gryzącego płynu w rękach. Ofensywę przeprowadzono energicznie, wśród „prusaków“ naliczono dużo ofiar. Żarłoczne robactwo pochowało się w popłochu w bezpie cznych szparach i szczelinach. Znękani mieszkańcy nabrali otuchy i animuszu, wyobrażając sobie szczęśliwy w przyszłości finał roz grywki z armią nieproszonych gości.

Ale po tym dobrym początku nastąpiła rzecz nieprzewidziana. Bo choć na całym świecie władze — w imię porządku i higieny — popierają wydatnie walkę z robactwem, tym razem, niewątpliwie skutkiem okoliczności bardzo szczególnych, przedsięwzięto w stosunku do inicjatorów akcji oczyszczającej srogie represje, a ludność miasta uprzedzono, że w wypadku powtórzenia się wystąpień przeciw „prusakom“ wszyscy obywatele pociągnięci będą do odpowiedzialności.

Co do nas, sądzimy, że najskuteczniejszę w walce z wszelkim robactwem są metody profilaktyczne, t. j. zapobiegawcze. Chodzi mianowicie o to, by za żadną cenę nie dopuścić do rozplenienia się i rozwielmożnienia robactwa w zajmowanych pomieszczeniach własnych. Już pierwsze oznaki nadciągającego niebezpieczeństwa muszą być potraktowane poważnie, muszą wywołać powszechnie stanowczy opór i sprzeciw. Próby przeniknięcia żarłocznych i obrzydliwych insektów do naszych siedzib i mieszkań trzeba paraliżować w zarodku, przecinać z punktu w taki sposób, by podstępny napastnik nie miał czasu ani możności nabrać sił i usadowić się na stałe. Tylko ta metoda przezorności może zabezpieczyć przed bardzo niemiłymi następstwami pochodu robactwa, przed następstwami, pod których ciężarem uginają się dziś mieszkańcy wielu okolic środkowo - europejskich.

Bd.

Robotnicy austriaccy
przeciw hitleryzmowi

Niemiecka prasa emigracyjna donosi:

Po długich próbach pojednania, które spełzły na niczym, przedłużono dekret, na którego podstawie b. Austrię podzielono na 7 „gau'ów“ (okręgów) i oddano pod bezpośrednie zwierzchnictwo Berlina. Szefowie hitlerowscy bowiem przekonali się z raportów, napływających z Austrii, że opinia ludności tamtejszej jest wrogo nastawiona do hitleryzmu i że nie ma dla hitlerowców innego wyjścia jak w drodze centralizacji bezwzględnej zmusić oporną ludność do posłuchu.

Delegaci z prowincji austriackich stwierdzali, że w ciągu ostatnich tygodni odbywały się wystąpienia protestacyjne prawie we wszystkich warsztatach pracy o większym znaczeniu. Protesty dotyczą nowych obcięć płac. Zależnie od okoliczności, protesty wyrażały się w formie strajku kilkugodzinnego, albo zwolnienia tempa pracy (zwłaszcza nocnych zmian), albo też zbiorowych manifestacji podczas wypłat.

By uspokoić robotników, przedsiębiorcy i kierownicy zakładów uciekali się do zbiórek („apelów załogowych“) i w „płomiennych“ przemówieniach starali się odwieść robotników od demonstracji. Na takich zbiórkach dochodziło do zatargów, a gdzie niegdzie trzeba było przedwcześnie zamknąć zakład. Gdy na jednej z fabryk prze mówił delegat Frontu Pracy z Rzeszy, a wciąż mu przerywano, to zagroził, że ten, co jeszcze raz mu przerwie, zostanie aresztowany.

Gdy pewnemu mówcy hitlerowskiemu przerywano wciąż w wielkiej fabryce mąki w Wiedniu, to zirytowany krzyknął: „Zachowujecie się nie jak robotnicy niemieccy, lecz jak świnie“. Wówczas dwie trzecie słuchaczy opuściło zebranie.

W jednej z fabryk automobilowych w Wiedniu aresztowano 18 robotników, których przyłapano, jak na czarnej tablicy wywieszali swe listy płac, na dowód obcięcia zarobków. W pewnej fabryce metalowej w Austrii Górnej robotnicy zjawili się na zebranie załogowe szczególnie „udekorowani“: zamiast swastyki przypięli do ubrań listy płac. Mówca hitlerowski zbeształ ich, a jednego kazał aresztować. Wówczas wszyscy oświadczyli, że zastrajkują w obronie zaaresztowanego, którego wobec tego puszczono go na wolność.

Daremnie hitlerowcy usiłowali wprowadzić w fabrykach pozdrowienie hitlerowskie. Nigdzie się to nie przyjęło. Robotnicy jednego tylko dnia używają tego pozdrowienia, mianowicie w dniu wypłat.

3 Maja w Gdańsku

Naród polski będzie domagał się
swoich odwiecznych praw

Święto 3 maja rozpoczęło się w Gdańsku uroczystym nabożeństwem w kościele Św. Stanisława we Wrzeszczu.

Komisarz Generalny R. P. przyjął w swojej siedzibie prezydenta Senatu Greisera, który złożył mu życzenia w imieniu Senatu Wolnego Miasta, a następnie przedstawiciela Wysokiego Komisarza.

Wieczorem odbyła się uroczysta akademia w przepełnionej Hali Spor towej we Wrzeszczu, w której wzięli m. in. udział Komisarz Generalny min. Chodacki, szefowie polskich urzędów i instytucyj oraz przedstawiciele wszystkich organizacyj pol skich na obszarze Wolnego Miasta.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił wicemarszałek Sejmu Surzyński, który m. in. zaznaczył, że Polska potrzebuje długiego okresu pokoju i spokoju dla rozbudowy i przebudowy swego ustroju społeczno - gospodarczego, jako naród, który ma za sobą tysiącletnią historię z okresem pełnym chwały. Stawiamy przede wszystkim obronę swego ho noru i swoich praw życiowych. Opierając się na tym poczuciu siły i słuszności naszych praw na patriotycznej postawie narodu zachowujemy w zdezorientowanej Europie zdecydowaną linię postępowania oraz spokoju i opanowania nerwów, które budzi podziw i zdumienie u jednych, a nadzieje i ufność u drugich.

Mam zaszczyt przemawiać do Polaków, zamieszkałych w Wolnym Mieście Gdańsku. Mieszkacie u ujścia Wisły do morza Bałtyckiego, które jest zasadniczym obszarem życiowym narodu polskiego. Ta Wisła po wędrówce długiej przez odwieczne polskie ziemie wpada do polskiego Bałtyku. Wierzyliśmy i wierzymy, że możliwe jest porozumienie między narodowym interesem 300-tasięcznej ludności niemieckiej, zamieszkującej teren Wolnego Miasta Gdańska, a interesem państwowym, gospodarczym i narodowym 35-milionowego narodu polskiego. Kompromis taki musiałby jednak uwzględniać właśnie ten stosunek liczbowy, a także doświadczenia i wskazania tysiącletniej historii narodu polskiego. Nie jestem upoważniony do oświadczeń obowiązujących. Wiem natomiast, że naród polski i wykonawca jego woli Rząd polski uznaje prawa ludności niemieckiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska do organizowania życia narodowego, gospodarczego, społecznego i politycznego według własnych potrzeb i życzeń. Naród polski domagać się będzie w sposób kategoryczny poszanowania swych odwiecznyh praw, swobodnego dostępu do morza na terenie Wolnego Miasta Gdańska i zabezpieczenia praw ludności polskiej w Gdańsku. To minimum na terenie Wolnego Miasta Gdańska nie może podlegać kontroli żadnego innego państwa. Polska będzie i musi być jednym z kapitalnych czynników kształtujących życie Gdańska, Nic się nie może stać na terenie Wolnego Miasta Gdańska bez wyraźnej woli i zgody Polski.

Malarstwo polskie



G. Frybes: KRAJOBRAZ.

Odnoszę czasami wrażenie, że młodzi, wstępujący dopiero w świat sztuki, artyści — nie odznaczają się zbytnią cierpliwością i sumiennym traktowaniem swego zawodu. Zaledwie który z nich ukończy Akademię, już uważa się za skończonego „artystę“ — podczas, gdy Akademia Sztuk Pięknych, podobnie jak Uniwersytet— nie daje jeszcze pełnych kwalifikacji fachowych, które się dopiero zdobywa bądź to dłuższą praktyką, bądź też studiami zagranicznymi, które uzupełniając nabytą wiedzę, stwarzają odpowiednie warunki dla rozpoczęcia pracy na własną rękę. Po ukończeniu Uniwersytetu nikt jeszcze nie ma prawa do tytułu „uczonego“, podobnie, jak po otrzymaniu dyplomu w Akademii Sztuk P., nie staje się automatycznie „artystą“. Niektórzy z naszych pedagogów tworzyli nieopatrznie odrębne grupy artystyczne z takich ledwie opierzonych adeptów sztuki, lecz próby tego rodzaju mają smutne zazwyczaj następstwa, stając się częstokroć bezpośrednią przyczyną ostatecznego załamania się obiecujących niekiedy talentów. W epoce włoskiego Odrodzenia nie było żadnych uczelni artystycznych w dzisiejszym typie. Młody, bo zaledwie kilkunastoletni uczeń, szedł za zwyczaj na praktykę do jakiegoś głośniejszego malarza, rzeźbiarza, czy architekta, by po kilkunastu latach wytężonej pracy pod okiem swego mistrza, osiągnąć tytuł zawodowego artysty. Zaczynał zwykle od... zamiatania pracowni, przyrządzania farb, płócien itp., zdobywając rzemiosło malarskie i wiedzę artystyczną w ustawicznym kontakcie z warsztatem swego pedagoga i wychowawcy, jako uczeń i pomocnik zarazem. W ten sposób zachowano ciągłość pracy i tradycję artystyczną, które mimo przeróżnych przemian i ewolucyj w sztuce, dawały tej ostatniej trwałości i solidność jej podstaw w ciągu wielu stuleci.

Dzisiejsze uczelnie artystyczne nie są w stanie zaopatrzyć młodego adepta sztuki w tak wielki zapas fachowej wiedzy i wykształcenia, jak dawniejsze pracownie prywatne, gdyż na jednego profesora przypada kilkudziesięciu i więcej uczniów. Poza tym uczeń nie ma bezpośredniej łączności z trybem twórczej pracy swego profesora, którego prywatna pracownia nie zawsze bywa dla uczniów dostępna. Z konieczności więc rola pedagoga ogranicza się raczej do teoretycznego omawiania istotnych podstaw i umiejętności w tym zawodzie, aniżeli do praktycznego wdrażania ucznia w intymny bieg twórczej pracy. Dotyczy to zwłaszcza malarstwa i rzeźby, gdzie liczenie się z temperamentem i indywidualnymi cechami poszczególnych adeptów stwarza dla pedagoga niemałe trudności.

Ale i w tym skromnym stosunkowo zakresie zdziałać można bardzo wiele. Najważniejszą bowiem kwestią jest tutaj **wychowanie artystyczne,** w sensie pogłębienia wśród uczniów kultury plastycznej, świadomości i orientacji w sztuce. W ten sposób pojmuje swe zadanie prof. **Kowarski** na swym kursie w **Warsz. Akademii Sztuk Pięknych.** Z pracowni tego znakomitego malarza i pedagoga wyszła p. **Grażyna Frybes,** która wystawiła swe prace w kawiarni „Zodiak“ (Traugutta 6). Jej debiut nie ma wprawdzie większego dla sztuki znaczenia, lecz w każdym razie przekonywa nas o niewątpliwych zdolnościach i dobrym smaku autorki tych licznych krajobrazów i martwych natur. Więcej nieco zaawansowani są dwaj młodzi malarze: **J. Korenblit** i **Nusbaum,** wystawiający w **Stow. Żyd. Art. Plastyków** (Orla 4). Akwarele Nusbauma świadczą niewątpliwie o temperamencie malarskim, dostatecznie jeszcze nieopanowanym — podczas, gdy krajobrazy włoskie Korenblita są może więcej rezultatem upartych studiów i pracy nad sobą. **Żyd. Tow. Krzewienia Sztuk Pięknych** (Graniczna 10) pokazuje malowidła **B. Cukiermana** i **E. Regenbogiena.** Pierwszy z nich przedstawia prace kierunkowo niezdecydowane i przemęczone w materiale; drugi zaś, realista o specyficznym, żydowskim sentymencie, mógłby być nawet interesujący, gdyby nie brak żywszego poczucia koloru i zbyteczne podkreślanie graficznyh elementów obrazu. **K. WINKLER.**



I. Korenblit· FLORENCJA.

Odsłonięcie nagrobków na mogiłach

tt. Wacława Szmalca i Józefa Rybaka

W niedzielę, dnia 7 maja o godz. 3 po poł. odbędzie się odsłonięcie nagrobków:

1) **na mogile tow. Wacława Szmalca** (cmentarz św. Franciszka w Chojnach);

2) **na mogile tow. Józefa Rybaka** (cmentarz św. Anny na Żarzewie).

Oba nagrobki wykonane są według tego samego wzoru z czerwonego piaskowca. Na nagrobku na cmentarzu chojeńskim wyryty jest napis:

Wacławowi Szmalcowi, bohaterowi w walce o demokratyczny samorząd m. Łodzi — P. P. S. **Wacław Szmalec urodzony** 14 grudnia 1911 r., postrzelony 11 grudnia 1938 roku na ul. Rzgowskiej. Zmarł dnia 2 stycznia 1939 r.

Na nagrobku na cmentarzu zarzewskim wyryty jest napis:

Józefowi Rybakowi, bohaterowi w walce o demokratyczny samorząd m. Łodzi — P. P. S. **Józef Rybak** urodzony 6 marca 1909 r., postrzelony w dniu 18 grudnia 1938 r., na ul. Senatorskiej. Zmarł dnia 19 grudnia 1938 r.

Ośrodek Zdrowia

powstanie na Widzewie

W związku z pytaniami, kierowanymi pod adresem Zarządu Miejskiego w Łodzi odnośnie nieodpowiednich warunków lokalowych przychodni przeciwgruźliczej, mieszczącej się przy ul. Narutowicza 30, Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego informuje, że lokal wspomnianej centralnej przychodni przeciwgruźliczej istotnie jest nieco za ciasny wobec stałego wzrostu frekwencji. Niestety, dotychczasowe poszukiwania odpowiedniego lokalu nie dały wyniku, pomimo ogłoszeń w prasie. Lokal ten nie jest jednak ani ciemny ,ani brudny, od tygodnia jest odnawiany, a jak zwykle przy odnawianiu musi być pewien chaos.

Odnośnie leczenia odmą, Wydział Zdrowia Publicznego stwierdza, że niekoniecznie musi się ono odbywać w przychodni, pod której opieką znajduje się chory. Stosowanie odmy wymaga urządzenia osobnego gabinetu, w którym ten zabieg może być w sposób aseptyczny wykonany. Z chwilę uruchomienia nowego Ośrodka Zdrowia w dzielnicy widzewskiej, zamierzone jes turządzenie w tym Ośrodku również gabinetu odmy sztucznej.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LEKKOATLETYKA

19.786 ZAWODNIKÓW STARTOWAŁO W 298 NARODOWYCH BIEGACH NAPRZEŁAJ.

Tegoroczne narodowe biegi naprzełaj: okręgowe i powiatowe odbyły się, jak wiadomo, na podstawie nowego regulaminu, który zmienił charakter tej imprezy na bardziej sportowy.

Biegi odbyły się jedynie w miastach i miejscowościach powiatowych, zorganizowane przez powiatowe komendy W. F. i P. W., względnie miejskie komitety W. F. i P. W. przy współpracy okręgowych związków lekkoatletycznych. W latach ubiegłych biegi narodowe mogły się odbyć we wszystkich miejscowościach, wsiach i osadach na całym terenie Polski. Nowy regulamin ograniczył zatem znacznie zarówno liczbę biegów, jak i liczbę startujących. Biegi zyskały jednak znacznie pod względem sportowym. Poza tym dzięki systemowi eliminacyjnemu centralny bieg narodowy wyłoni naprawdę najlepszego biegacza Polski.

Dystans biegu, jak wiadomo, wynosił 5.000 mtr. dla seniorów i 3.000 mtr. dla juniorów.

Ogółem w całej Polsce odbyło się w środę 298 biegów, podzas gdy w roku ub. liczba biegów wynosiła 1500.

Liczba startujących w całej Polsce, dopuszczonych przez lekarzy, wynosiła 19.786, podzas gdy w roku ub. dochodziła do 40.000, liczba startujących juniorów wynosiła 5.695, przy czym to ostatnie obliczenie nie obejmuje okręgu wileńskiego.

Kobiety startowały tylko na Śląsku.

Najwięcej zawodników startowało w Zegrzu, na 593 zgłoszonych zawodników startowało 444. Na drugim miejscu znalazł się Cieszyn z 339 zawodnikami. Trzecim z kolei był Grudziądz, który wystawił 311 zawodników, przed Poznaniem — 239 zawodników. Warszawa zajmuje 5-te miejsce z liczbą 223 zawodników.

Najbardziej oryginalnym był bieg zorganizowany w Laskach dla niewidomych. W tym biegu startowało 8 niewidomych zawodników.

Na specjalne podkreślenie zasługuje, że w bardzo wielu miejscowośiach zawodnicy zrzekli się nagród, przekazując pieniądze przeznaczon na ten cel na Fundusz Obrony Narodowej.

Biegi w całej Polsce rozpoczęły się na sygnał nadany przez Warszawską Rozgłośnię Polskiego Radia o godz. 16.20.

HERMAN WYGRYWA BIEG NARODOWY W WARSZAWIE.

Bieg narodowy w Warszawie odbył się przy ulewnym deszczu. Ogólną uwagę zwrócił brak na starcie Kusocińskiego, Nojego i Wirkusa. Pierwsze miejsce w biegu głównym zajął młody biegacz Polonii Herman, zwyięzca Nojego w biegu Raszyn — Warszawa. Czas oficjalny brzmi 14:07, ale czas ten wzbudza poważne wątpliwości.

Marynowski zajął 12-te miejsce i w ten sposób nie zakwalifikował się do centralnego biegu narodowego.

W biegu juniorów na 3 tys. mtr. zwyciężył Tchórzewski (C. W. S.) 11:16,4, przed Wilamowskim (PZL) 11:32 i Molendą (Skra) 11:33,6.

KUSOCIŃSKI ZWYCIĘŻYŁ W PŁOŃSKU.

Janusz Kusociński i Wirkus startowali w Płońsku, zajmując oczywiście pierwsze dwa miejsca w biegu głównym.

Kusociński był pierwszym w czasie 14:30. Czas Wirkusa wynosił 14:50.

NOJI NIE STARTOWAŁ W NARODOWYCH BIEGACH NAPRZEŁAJ.

Jak się okazuje Noji nie startował wogóle w miejskich, narodowych biegach naprzełaj ze względu na niedyspozycję. Noji wyczerpany i przemęczony postanowił po ostatnich porażkach odpocząć i przez pewien czas nie weźmie wogóle udziału w zawodach sportowych.

PIŁKA NOŻNĄ

PIERWSZE WALKI O PUCHAR PANA PREZYDENTA R. P.

W środę rozpoczęły się w Polsce międzynarodowe zawody piłkarskie o puchar Pana Prezydenta R. P. Ogółem rozegrano 6 spotkań, które dały następujące wyniki:

W ŁUCKU Warszawa pokonała Wołyń 5:1 (0:0).

W TORUNIU Pomorze zmiażdżyło Białystok 9:0 (:0).

W SOSNOWCU Poznań wygrał po ciężkiej walce z Zagłębiem 4:3 przy czym w czasie przepisowym wynik był remisowy 2:2 (1:0), a dopiero w dogrywce padło rozstrzygnięcie.

W ŁODZI Śląsk wygrał z Łodzią 4:2 przy czym do przerwy prowadziła Łódź 2:1.

W STANISŁAWOWIE Stanisławów odniósł niezasłużone zwycięstwo nad Lublinem 3:1 (2:1).

W BRZESCIU NAD BUGIEM Wilno wygrało z Polesiem 5:1 (2:0).

WISŁA ZWYCIĘŻA POGOŃ W JEDYNYM MECZU O MISTRZOSTWO LIGI.

W jedynym meczu ligowym rozegranym w środę w Krakowie Wisła po ładnej grze pokonała lwowską Pogoń 2:1 (1:1). Od wyższej cyfrowo porażki uchronił lwowian świetnie dysponowany Albański.

Po meczu Wisła — Pogoń stan tabeli o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco:

		pkt.	st. br.
1)	Ruch	8:2	18:6
2)	Wisła	6:2	8:7
3)	Garbarnia	6:4	10:11
4)	Cracovia	6:2	6:7
5)	Warta	4:4	14:7
6)	A. K. S.	4:4	9:7
7)	Pogoń	4:4	10:9
8)	Polonia	2:6	6:9
9)	Warszawian	2:6	6:12
10)	U. Touring	0:8	4:16

REZERWOWA REPREZENTACJA WARSZAWY PRZEGRYWA W RADOMIU.

W Radomiu odbył się mecz piłkarski pomiędzy rezerwową reprezentacją Warszawy a reprezentacją Radomia. Zwyciężył niespodziewanie Radom w stosunku 3:2 (2:2).

Zawody prowadził p. Pietrzykowski, widzów 2.000.

Klub Demokratyczny

w Łodzi

Klub Demokratyczny w Łodzi urządza w niedzielę, dnia 7 maja o godz. 12-ej w południe w lokalu własnym, ul. Kilińskiego 49 m. 1 uroczystą akademię ku uczczeniu pamięci bojownika o Niepodległość i Demokrację **Szymona Konarskiego** w setną rocznicę jego męczeńskiej śmierci.

Na program akademii złożą się: słowo wstępne dr. St. Więckowskiego, prelekcja o Szymonie Konarskim, którą wygłosi prof. Witold Łukaszewicz z Warszawy oraz część artystyczna.

Bilety do nabycia codziennie w lokalu Klubu między godz. 19 — 21 oraz w dniu akademii przy wejściu.

Ukwiecajmy okna i balkony

Wiosenny konkurs Wydziału Plantacyj

Szare oblicze naszego miasta, spowite zasłoną dymów — ubarwić, rozjaśnić, rozweselić w stopniu najwyższym może żywa zieleń i barwa kwiecia.

Skwery i ogrody, a nawet coraz liczniejsze kwietniki, to tylko oazy zieleni i barwy wśród szarych murów miasta. Masowe ukwiecenie okien i balkonów domów, okrycie ścian, zwłaszcza szczytowych, zielenią pnączy, może dopiero wpłynąć na całokształt kolorytu miasta i jego estetykę.

Czym światła neonowe wieczorem, tym winny stać się festony barwnego kwiecia, zwieszające z okien i balkonów we dnie.

Wszyscy więc obywatele, którym nie jest obojętne piękno miasta, winni w miarę możności ukwiecać okna i balkony swych mieszkań. Dadzą tym radość nie tylko własnym oczom, ale i oczom tysięcy przechodniów, dadzą wyraz swej estetycznej i społecznej kultury.

Liczne afisze na mieście od tygodnia już głoszą o rozpisanym przez Zarząd Miejski — Wydział Plantacyj konkursie pod hasłem „Łódź w kwiatach"; termin zapisów upływa dnia 15 mapa r. b. Należy więc śpieszyć i zapisać się na konkurs (biuro Wydziału Plantacyj, ul. Piotrkowska nr. 234/36, tel. 274-88, lub kancelaria I Okręgu Plantacyjnego, park im. H. Sienkiewicza). Za najpiękniej udekorowane okna i balkony zostną przyznane liczne wartościowe nagrody.

Kronika organizacyjna

Dziś, w piątek, o godz. 7 w. odbędzie się Ogólne Zebranie członków Dzielnicy „Prawej" P. P. S. Na porządku obrad: Sprawozdanie z działalności Komitetu, referat polityczno - organizacyjny przedstawiciela Egzekutywy O. K. R.-u, wybory komitetu, komisji rewizyjnej i delegatów na konferencję Okręgową.

***

Jutro, t. j. w sobotę o godz. 7 w. odbędą się Ogólne Zebrania członków Dzielnic:

„Fabryczna" — im. A Struga,
„Śródmieście" — im. F. Perla,
„Zielona" — im. G. Daniłowskiego,

a w niedzielę, o godz. 10 rano Ogólne Zebrania Dzielnic:

„Bałuty" — im. B. Limanowskiego,
„Koziny" — im. Montwiła-Mireckiego.

***

DZIELNICA „JULIANÓW" IM. Dr. S. KOPCIŃSKIEGO

W dniu 3 maja odbyło się ogólne zebranie członków Dzielnicy „Julianów" im. Dr. S. Kopcińskiego. Sprawozdanie z działalności komitetu złożyli ttow. Jurczak, Bugajski, Grzegorzewski, Gryczke i Wieruszewski, a z działalności Koła Młodzieży t. Kurzawa. Po dyskusji uchwalono ustępującemu Komitetowi votum zaufania, poczym referat polityczno - organizacyjny wygłosił sekretarz OKR t. Wachowicz.

W tajnym głosowaniu wybrano nowy Komitet Dzielnicy, w następującym składzie: przewodniczący — t. Jurczak Wacław, viceprzewodniczący — t. Grzegorzewski Henryk, sekretarz — t. Bugajski Edmund, skarbnik — t. Pietrzak Stanisław, gospodarz — . Gryczka Hugon, członkowie Komitetu: tt.: Fisiakówna, Makowski i Trzepiński.

Jako delegatów na Konferencję Okręgową wybrano: H. Jurczaka, Bugajskiego, Grzegorzewskiego i Pietrzaka.

Szczepienie ospy rozpoczęte

Wczoraj, dnia 4 b. m., w godzinach od 8 do 10 rano odbywało się przymusowe szczepienie ochronne ospy dzieciom, urodzonym w roku 1938 oraz dzieciom, które do tej pory nie były jeszcze szczepione.

Szczepienia trwać będą włącznie do dnia 27 maja r. b. a odbywają się we wszystkich miejskich dozorach sanitarnych przy ul. Dworskiej 10, Przejazd 86, Żeromskiego 4, Kopernika 19, Lubelskiej 7 oraz w przychodni miejskiej przy ul. Rybnej 2/4. W przychodni tej szczepienia odbywają się w godzinach od 3.30 do 5.30 po południu.

Uchylanie się od obowiązku szczepienia pociąga za sobą karę grzywny do zł. 200 lub karę aresztu do 14 dni.

Panikę wśród lokatorów

wywołał pożar przy ul. Nowomiejskiej 5

Wczoraj około godziny 11-ej w domu mieszkalnym czteropiętrowym, stanowiący własność Dawida Bermana, przy ul. Nowomiejskiej 5, wybuchł pożar.

Ogień powstał w mieszkaniu, zajmowanym przez Szaję Dawidowicza na 4 piętrze, gdzie od wadliwie urządzonego komina zapaliła się belka, w suficie. Pożar przeniósł się niezwłocznie na poddasze.

Wśród lokatorów powstała panika. Poczęto bezładnie usuwać meble z sąsiednich mieszkań, jak również tłocząc się w klatce schodowej.

Wobec groźnej sytuacji na ratunek delegowano 5 oddziałów straży, która po godzinnej akcji opanowała całkowicie sytuację. Straż miała utrudnione zadanie, zmuszona bowiem była nie tylko gasić pożar, zresztą niezbyt groźny, ale utrzymywać porządek, co wymagało dużego nakładu pracy. Straty, wyrządzone przez pożar, są nieznaczne, większe natomiast spowodowane zostały przez samych właścicieli ruchomości, wskutek panicznego usuwania urządzeń z mieszkania.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska - Dancerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski, 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chudzyńska, Piotrkowska 165, E. Miller, Piotrkowska 64, G. Antoniewicz, Pabianicka 56, J. Unieszowski, Dąbrowska 24-a.

W wirze dnia

WYPADEK W FABRYCE.

W czasie wyładowania maszyn na posesji fabrycznej przy ul. Mazowieckiej 35 został przygnieciony przez maszynę 23-letni Zygmunt Mrowiński, zam. przy ul. Spokojnej 14. Mrowiński odniósł złamanie obojczyka i żeber i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia, przewieziony został w osłabionym stanie do lecznicy.

AWANTURNICZY PASAŻER.

Na ul. Łagiewnickiej został poraniony w czasie bójki 32-letni Józef Szeliga, zam. przy ul. Kolejowej 15. Szeliga powracał do domu w stanie nietrzeźwym dorożką i wszczął następnie bójkę z dorożkarzem, który domagał się zapłaty.

Poranionego Szeligę, który odniósł tłuczone rany twarzy i głowy, opatrzyło pogotowie.

GONIĄC GOŁĘBIE, SPADŁ Z DACHU.

Na posesji przy ul. Rycerskiej 5 zamieszkały tamże 15-letni Władysław Nowacki w czasie spędzania gołębi do lotu, spadł z dachu domu z wysokości 1 piętra i odniósł ogólne obrażenia ciała. Rannego opatrzyło pogotowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY 19-LETN.

W mieszkaniu własnym przy ul. Prądnickiej 15 usiłowała pozbawić się życia przez zażycie większej dozy mieszaniny sublimatu i spirytusu skażonego, 19-l. Michalina Kostrzewska. Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

WYPADEK NA JEZDNI.

Na ul. Rzgowskiej najechana została przez samochód 56-l. Estera Żarnowska, zam. przy ul. Sieradzkiej 7 i odniosła ogólne zewnętrzne obrażenia ciała. Ranną opatrzył wezwany lekarz pogotowia rat. Jak ustalono, winę za wypadek ponosi sama poszkodowana.

Radio łódzkie

PIĄTEK, 5 maja.

5.35 Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. Audycja z okazji „Dnia Matki". 11.25 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.00 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 „Hokus, pokus, dominicus" — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.07 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Rozmowy z chorymi. 16.35 Sonaty na wiolonczelę i fortepian. 17.10 Przegląd nowych wynalazków — pogadanka. 17.25 Pieśni. 17.45 Literatura dla wszystkich: „Teddy płynie przez dwa oceany". 18.00 Lekkie utwory fortepianowe. 18.20 Jak spędzić świeęto? 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Teatr Wyobraźni: „Białystok" słuchowisko. 19.10 Koncert rozrywkowy. Kwartet Schrammla. 19.45 Odczyt wojskowy. 20.00 Śpiewa Tino Rossi (płyty). 20.15 D. c. koncertu rozrywkowego. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny (20.40), wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro. 21.00 Pieśni Sibeliusa. 21.15 Koncert muzyki węgierskiej z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 „Kwitnący cień" — frgament powieści. 22.50 Muzyka (płyty). 22.55 Wiadomości bieżące. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Wiadomości z całej Polski

POŻARY.

W Studziennie, pow. opoczyńskiego, spaliło się 10 domów i 6 gospodarstw z całym inwentarzem Przyczyną pożaru było zaprószenie ognia przez 7-letniego chłopca, bawiącego się zapałkami.

***

W Dłużcu koło Wolbromia spłonęły dwa domy wraz z zabudowaniami gospodarskimi, należące do Władysława Nowakowskiego i Marka Życzaka. W czasie akcji ratunkowej doznał ciężkich poparzeń Józef Mendrek z Dłużca, którego w groźnym stanie odwieziono do szpitala olkuskiego.

MŁODOCIANY NOŻOWIEC.

15-letni Władysław Gobula z Łukocina, pow. tczewski, w czasie sprzeczki ze swym rówieśnikiem Staskiem, synem osadnika z Zajączkowa, dobył w pewnym momencie noża, który wbił aż po rękojeść w pierś swego przeciwnika. Staska w stanie beznadziejnyf odwieziono do szpitala.

ŚMIERTELNY WYPADEK WIEŚNIAKA.

Jan Glaza z Królewskiego Lasu, pow. tczewski, podczas młócenia zboża upadł pod koła przejeżdżającego wozu. Koła wozu przeszły mu przez głowę. Glaza w drodze do szpitala zmarł.

Robotnicy bojkotują kino „Mimoza"

przy ul. Kilińskiego 178

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.

POWAGA OBRAD RADY MIEJSKIEJ

zakłócona przez garstkę endeckich awanturników

Sprawozdanie Komisji dla zbadania gospodarki teatralnej

Wrażenia ogólne

Zdawało się na początku, że posiedzenie minie w spokoju. Pierwsza połowa przeszła w nastroju poważnym, przy czym obrady toczyły się na bardzo wysokim poziomie. Radni endeccy nie utrzymali jednak powagi do końca. Przy sprawie umarzania sumy należnej miastu od Związków robotniczych wywołali gorszącą awanturę, wystawiając sobie wobec społeczeństwa łódzkiego jaknajgorsze świadectwo.

Dość powiedzieć, że radny endecki Rakowski wrzeszczał w stronę tow. ławnika Malinowskiego: „Bydlę! Szpicel carski!"

To haniebne wystąpienie niepoczytalnego endeka znajdzie pewnie swój epilog w innym miejscu.

Przewódcy endeccy tłumaczą oburzające wybryki radnych typu Rakowskiego lub Czernika tym, że są to... robotnicy. Zdaniem „narodowców", robotnik, to synonim nieokrzesanego gbura i warchoła.

Sprawa teatralna nie wywołała już takiego zainteresowania, jak poprzednim razem. Wpłynęło na to zakończenie skandalu teatralnego i zniknięcie pp. Wroczyńskiego i Morycińskiego z łódzkiego horyzontu.

W dniu wczorajszym o godz. 19.20 tow. prezydent Kwapiński Jan otworzył 9-e posiedzenie Rady Miejskiej, stwierdzając, iż jest ono dalszym ciągiem posiedzenia z ub. czwartku, dn. 27 kwietnia. Następnie Rada przystąpiła do odczytywania sprawozdań komisyj radzieckich.

Zostały odczytane i uchwalone przez Radę wnioski w sprawie:

Zatwierdzenia Regulaminu, normującego porządek na targowiskach zwierzęcych oraz w halach hurtowej sprzedaży mięsa.

Uchwalenia szczegółowego planu zabudowania terenów, położonych w południowo-wschodniej części miasta po obu stronach ul. Dąbrowskiej.

Zawieszenia rozpatrzenia prośby p. Roberta Kesslera o zezwolenie na budowę na posesji przy ul. Brzezińskiej.

Nabycia na rzecz Gminy Miejskiej Łódź od Łódzkiego Chrześc. Tow. Dobroczynności gruntu przy Placu im. Gen. H. Dąbrowskiego.

O ceny wykupywanych gruntów

Przy zreferowaniu sprawy nabycia na rzecz Gminy Miejskiej Łódź od Adama Rassalskiego terenu, położonego przy ul. Grzybowej, wywiązuje się dyskusja, wywołana przez radnych endeckich Grochowskiego i in., którzy wykazali wielkie zainteresowanie sprawą rzekomo pokrzywdzonych właścicieli nieruchomości i gruntów, domagając się ustalenia stałych cen przy wykupie gruntów przez miasto.

Mówcom odpowiedział prezydent tow. Kwapiński, stwierdzając, iż ustalenie cen gruntów jest rzeczą niemożliwą, gdyż ceny uzależnione są od koniunktury, stanu ekonomicznego, połączeń komunikacyjnych itd.

Wniosek został przyjęty.

Endecy zwolennikami ...wywłaszczenia

Przy zreferowaniu sprawy nabycia na rzecz Gminy Miejskiej Łódź gruntów od Sp. Akc. I. K. Poznański w Łodzi zabiera głos radny Dembiński (Str. Nar.) który wysuwa szereg zastrzeżeń przeciwko tej tranzakcji, radząc wywrzeć presję na firmę I. K. Poznański, aby obniżyła cenę za sprzedany grunt, zaś adw. Grochowski radzi nawet dokonać wywłaszczenia (!)

Odpowiada na wysunięte zarzuty naczelnik Wydz. Budowlanego, który stwierdza, iż grunty które mają być nabyte przez Gminę od f-my I. K. Poznański, leżące przy ul. Srebrzyńskiej, koło bocznicy kolejowej, mają doniosłe znaczenie dla rozwiązania zagadnienia aprowizacji Łodzi, gdyż mieścić się tam będą nowoczesne hale, składnice i targowiska. Co do żądania wywłaszczenia, to takich uprawnień Zarząd Miejski, niestety, jeszcze nie ma...

Zabiera głos również prezydent Kwapiński, który wyjaśnia, iż cena nie jest zbyt wygórowana, a jeśli miasto sprawę nabycia tych gruntów odroczy, cena niewątpliwie automatycznie wzrośnie. Dodaje również, iż f-ma I. K. Poznański zezwala miastu na bezpłatne korzystanie z bocznicy kolejowej, co ma doniosłe znaczenie dla aprowizacji miasta.

Wniosek zostaje przyjęty.

Radni endeccy nie lubią weksli

Ożywiona dyskusja wywiązuje się również po zreferowaniu sprawy wystawiania weksli przez Zarząd Miejski przedsiębiorcom i dostawcom do wysokości zł. 1.500,000. Wątpliwości radnych endeckich rozwiewa nacz. Wydz. Finansowego, stwierdzając m. in. iż nawet najbogatsze samorządy, a m. in. Poznań, wystawiają weksle.

Prez. Kwapiński: — Pan minister Kwiatkowski, bawiąc w ub. tygodniu w Łodzi, oświadczył, iż w tym roku należy zatrudnić na robotach publicznych tę samą liczbę robotników, co w ub. roku. Odparłem, iż na to musimy mieć tę samą sumę pieniędzy. Pan minister zgodził się, ale przecież w tym musi być również nasz wkład. Musimy się zgodzić z tym, że Zarząd Miejski wystawia na pewną sumę weksle, gdyż przy ograniczonym obiegu gotówki czynią to najbogatsze i najpoważniejsze instytucje gospodarcze i handlowe!

Wniosek zostaje uchwalony,

Endecy wstrzymują się od głosowania.

Renta dla wdowy po tow. dr. Kopcińskim

Z kolei Komisja Finansowo-Budżetowa, doceniając doniosłe znaczenie dla Łodzi Wolnej Wszechnicy Polskiej — zgłasza wniosek o umorzenie kwoty zł. 4.403,14 należnej Gminie miejskiej Łódź od Wszechnicy z tyt. przewozu żwiru ze Żwirowni Miejskiej w Łagiewnikach na miejsce budowy gmachu Wszechnicy. Wniosek zostaje przyjęty.

Następnie komisja zgłasza wniosek o przyznanie stałej zapomogi z funduszów miejskich wdowie po zmarłym dr. Stefanie Kopcińskim. Sprawę tę referował tow. wiceprezydent Walczak, kreśląc świetlaną sylwetkę Zmarłego.

— Był to człowiek wielki — stwierdza tow. wiceprezydent— Położył ogromne zasługi dla miasta, jako działacz społeczny, jako lekarz i jako twórca obowiązku powszechnego nauczania. Pomimo swej niezmordowanej pracy, zmarł zostawiając wdowę bez środków do życia. Obowiązkiem miasta jest zapewnić byt staruszce. Zgłaszamy przeto wniosek o przyznanie jej dożywotniej renty w wysokości 150 złotych miesięcznie.

Wniosek zostaje uchwalony. Endecy wstrzymują się od głosowania.

ABC — Adamiec, Belka, Czernik...

Do niesłychanych zajść dochodzi w czasie następnego punktu: umorzenia kwoty zł. 12.188,02 należnej Gminie Miejskiej Łódź od Związku Stowarzyszeń Związkowych w Polsce — Oddział w Łodzi za przewóz cegły, wybudowanie studni oraz oparkanienie placu.

Sprawa przedstawia się tak. W roku 1933 w czasie budowy domu Związków Zawodowych, postawionego ze składek robotniczych, Związki zwróciły się do Zarządu Miejskiego o pomoc. Zarząd udzielił pomocy, która wyraziła się w przewozie cegieł, wybudowaniu studni i oparkanieniu placu. Pozycji tej władze zwierzchnie nie zatwierdziły i od tego czasu suma należna za powyższe świadczenia, błąka się po księgach Zarządu Miejskiego.

Sprawa umorzenia tej sumy stała się dla radnych Str. Narodowego pretekstem do niesłychanych awantur. Na mównicę wszedł radny Czernik, który wygrażał pięściom „towarzyszom z pod cyrwunego buńczuka" i twierdził, że narodowcy nie pozwolą na „prezenty" dla domów robotniczych.

Następnie wygłosili przemówienia radni endeccy Belka i Adamiec na tak niesłychanie niskim poziomie, że aż przywódcy Str. Nar., siedzący na pierwszych ławach rumienili się i przez cały czas przemówień siedzieli z opuszczonymi głowami.

Kl. Związki wychowują masy robotnicze

Radny tow. Goliński: — Nie jest to sprawa jednego związku, jak to panowie nazywacie, ale mieści się w tym domu przeszło 20 związków. W związkach tych wychowuje się nietylko masy robotnicze, ale i dziatwę robotniczą, gdyż mieści się tam i przedszkole. Jakie dajemy w tym domu robotniczym wychowanie, widzimy w obecnej chwili, gdy klasowcy są pierwsi w wyścigu ofiarności na rzecz obrony Niepodległości!

Niesłychanie demagogiczne przemówienie wygłasza r. Grochowski, zarzucając m. in., że robotnicy strzelali do ułanów.

Okrzyki: — A Doboszyński?

Endecy wszczynają piekielną wrzawę, twierdząc, że obrażono ich wodza. Domagają się nawet natychmiastowego stwierdzenia, czy w stenogramie została obraza zanotowana. Opuszczają stoliki i wychodzą na salę, twierdząc, że nie pozwolą obradować, póki nie zostanie odczytany stenogram.

Prez. Kwapiński:—Panowie nie będziecie terroryzować Rady, ani mnie!

Wrzawa trwa. Endecy wyją, biją krzesłami o podłogę.

Na mównicę wchodzi ławnik tow. **Malinowski:**— Oto wasza kultura. Oto postępowanie radnych!... Domy robotnicze są szkołą, w której klasa robotnicza kształci się, organizuje do walki o lepszy byt, korzysta z bibliotek... A jeżeli ta garstka przedstawicieli kamieniczników przeciwstawia się temu...

Endecy wszczynają straszliwy tumult. **Radny Rakowski** (Str. Nar.) podbiega pod mównicę wygraża pięścią i woła do tow. Malinowskiego! **„Bydlę! carski szpicel!"** i rzuca jeszcze szereg obelg, których nie można dosłyszeć z powodu wrzawy.

Tow. Malinowski kończy wśród ogólnej wrzawy i głos zabiera naczelnik Wydz. Finansowego, p. Konopka, który stwierdza, że roboty na terenie Domu Związków **nie zostały wykonane na zamówienie Związku**, lecz na skutek uchwały Magistratu do którego Związki zwróciły się z prośbą o pomoc.

Głos zabiera tow. Stawiński, który stwierdza, że nie była to subwencja, lecz pomoc w robociźnie, a przecież robotnicy łódzcy mają chyba prawo do zwracania się o pomoc do Magistratu robotniczej Łodzi.

Wniosek w głosowaniu przechodzi.

Sprawa teatralna

Sprawozdanie Komisji, powołanej uchwałą Rady Miejskiej z dn. 16 lutego 1939 r. dla zbadania całokształtu gospodarki Teatrów Miejskich w Łodzi złożył przew. klubu radnych PPS. i Kl. Zw. Zaw., tow. Potkański. Streszczenie sprawozdania podamy w numerze jutrzejszym.

Po sprawozdaniu wywiązała się dyskusja, w której wzięli udział r. Malinowski (OZN), który wystąpił w obronie dyr. Wroczyńskiego oraz r. Grzegorzak (Str. Nar.).

Prez. Kwapiński złożył oświadczenie, iż Zarząd Miejski dołoży wszelkich starań, aby Łódź miała dobry teatr.

Po odesłaniu nagłych wniosków Str. Nar. do komisji, posiedzenie o godz. 1,15 zostało zakończone.

Okupacja teatrów zakończona

Teatry prowadzić będzie zrzeszenie aktorów

Wczoraj odbyła się w Zarządzie Miejskim konferencja z przedstawicielami zespołu artystów, w wyniku której ustalono że dalsze prowadzenie teatrów powierzone będzie zrzeszeniu aktorów.

Wieczorem odbyły się narady okupujących teatr pracowników, na których złożono sprawozdanie z przeprowadzonej akcji i osiągniętych rezultatów.

Ustalono, że teatry prowadzone będą w ramach dotychczasowej subwencji, na okres do 31. 8. 1939 r. Pracownicy techniczni i administracyjni otrzymywać będą pełne pobory, natomiast aktorzy pracować będą na zasadach udziałowych.

O godzinie 9 w. odbyło się wspólne zebranie aktorów, pracowników administracyjnych i technicznych. Przyjęto do wiadomości osiągnięte rezultaty akcji okupacyjnej i fakt, że teatr został utrzymany jako warsztat pracy dla 120 osób.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Pracownicy teatru i zespół aktorski apelują za naszym pośrednictwem do ludności Łodzi aby przez liczną frekwencję umożliwiła prowadzenie teatru w tym ciężkim okresie, w jakim przypadło zrzeszeniu aktorów kierować łódzkimi teatrami.

Cała ludność Łodzi

słucha przemówienia min. Becka

W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej minister Spraw Zagr. Józef Beck wygłosi w Sejmie mowę, która zawierać będzie odpowiedź na żądania, wysunięte w stosunku do Polski w przemówieniu kanclerza Hitlera, wygłoszonym dn. 28 kwietnia w Reichstagu.

Przemówienie ministra Becka transmitowane będzie przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Aby umożliwić wszystkim mieszkańcom Łodzi wysłuchanie tej doniosłej mowy, na ulicach i placach w 75 punktach miasta ustawione będą megafony. Również we wszystkich lokalach publicznych aparaty radiowe transmitować będą mowę ministra Becka.

Dyrekcja „Widzewskiej Manufaktury"

sabotuje Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej

Na niesłychany wybryk pozwoliła sobie znowu administracja „Widzewskiej Manufaktury", wybryk, który winien być ostro napiętnowany i — ukarany.

Gdy masy pracujące Łodzi odpowiedziały z entuzjazmem na apel komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, również robotnicy, „Widz. Man.", na wniosek delegatów klasowców, uchwalili subskrybować Pożyczkę. Pomimo, że większość pracuje po 2—3 dni, zarabiając od 5—15 złotych tygodniowo, ustalili, iż najmniej bon 20-złotowy każdy robotnik zobowiązany jest subskrybować.

Na konferencji z delegatami robotniczymi dyrekcja uczyniła wielki gest, oświadczając, iż pójdzie robotnikom na rękę i rozłoży im spłatę subskrybowanej sumy na okres do 6 miesięcy.

W ub. poniedziałek administracja rozesłała na oddziały odpowiednie deklaracje do podpisu. Ponieważ w „Widz.Man." pracuje ok. 6.000 robotników, formalności trwały do czwartku. Gdy wczoraj po południu delegaci złożyli w biurze podpisane deklaracje, oświadczono im, iż administracja nie będzie dokonywała żadnych potrąceń i że każdy musi wpłacić natychmiast jedną trzecią zadeklarowanej sumy. Równocześnie oświadczono że w przędzalni nie będzie w dniu dzisiejszym dokonana wypłata.

To stanowisko firmy uniemożliwia robotnikom spełnienie swego obowiązku i wpłacenie ofiary na POP, albowiem dzień dzisiejszy jest ostatnim dniem subskrypcji.

W dniu wczorajszym, po oświadczeniu dyrekcji, delegaci zwołali zebranie robotników, na którym przedstawili oburzające stanowisko dyrekcji. Wywołało ono niezwykłe wzburzenie wśród mas robotniczych Widzewa.

Gdyby dyrekcja nie przyrzekła, iż rozłoży spłatę subskrybowanych sum na 6 miesięcy, robotnicy musieliby poczynić ze swych nędznych płac równomiernie większe oszczędności, by podołać temu ciężarowi. Natychmiastowa wpłata 1/3 zadeklarowanej sumy odbierze nieraz całej tygodniówce robotnika, skazując go na głód w ciągu całego tygodnia. Zaś wstrzymanie wypłaty na przędzalni zupełnie uniemożliwia robotnikom spełnienie ich obowiązku.

Niesłychane, wręcz antypaństwowe stanowisko „Widz. Manuf." musi być bezwzględnie i surowo ukarane.

Na marginesie tej sprawy należy napiętnować haniebną hecę antysemicką, jaką z tej okazji usiłowała rozpętać endecja. Nie obdarzamy bynajmniej sympatią p. Konów z „Widzewa", czego dowód daliśmy niejednokrotnie, narażając się nawet na procesy z nimi. Nie wolno jednak robić z tego hecy antysemickiej, gdyż winę ponosi tu dyrekcja „Widz. Man.", w której przecież mają głos czystej krwi „aryjczycy", pp. Matysek, Lubowiecki i inni. A zresztą identycznie postępują jak wielu rekinów kapitalistycznych bez różnicy narodowości i rasy.Takie same stanowisko zajęła dyrekcja f-my „Gampe i Albrecht".

Wyjaśnienie tajemnicy ponurej zbrodni

Małż. Metzler zamordowali Wojtczakową

Sprawa potwornego mordu na osobie 80 letniej wdowy Józefy Wojtczak ostatecznie została przez organa policyjne wyjaśniona. Jako sprawcy pozostają w areszcie małż. 38-letni Jan i 36-letnia Janina Metzlerowie, sąsiedzi zabitej Wojtczakowej, zamieszkali również w domu przy ul. Marysińskiej 3.

Motywem potwornego mordu była chęć zagrabienia oszczędności, jakie zabita Wojtczakowa posiadała i niemal stale nosiła przy sobie.

Wojtczakowa, która naogół była dość skryta i nie prowadziła z nikim rozmów na tematy osobiste, w odniesieniu do Metzlerów nie żywiła żadnych podejrzeń.

Wpłynęło na to szczególne zaufanie to, że Metzlerowie byli współwłaścicielami domu przy ul. Franciszkańskiej 124, gdzie nawet przez pewien czas Metzler prowadził zakład masarski.

Ostatnio Metzler zatrudniony był w charakterze robotnika w firmie Góralski przy ul. Pomorskiej.

Po ujawnieniu poćwiartowanych zwłok, policja powzięła podejrzenie, iż zabójstwa dokonać musiał fachowiec, rzeźnik o czym świadczyły cięcia. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Metzlerów doprowadziła do ujawnienia szeregu kompromitujących dowodów, mimo to nie przyznają się oni do zbrodni.

Dalsze dochodzenie trwa i liczyć się należy z tym, że najbliższe godziny doprowadzą do całkowitego wyjaśnienia tła zbrodni.

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83.